

Zima

Nr 1 Rok I

STYCZEŃ 1957 R

KALENDARZ
MIĘDZYNARODOWYCH IMPREZ SPORTOWYCH

Styczeń 1957 r.

*30.XII.1956 — 6.I.1957 Niemiecko-austriacki tydzień skoków. Obersdorf. Innsbruk. Garmisch Partenkirchen. Bischofshofen.
*30.XII.1956 — 1.I.1957 Chamonix. Megeve (Francja) turniej skoków. Les Contamines.
*4.I. Cortina (Włochy) — konkurs skoków.
5/6.I. Semmering (Austria) — slal. gig. i slalom k. i m.
5/6.I. Alpe d'Huez (Francja) — slal. gig. i slalom k. i m.
6.I. Bled (Jugosławia) — bieg m. 15 km. i k. 10 km.
6.I. Oslo (Norwegia) — bieg 15 km.
6.I. Andermatt (Szwajcaria) — skoki, komb. klas. bieg 15 km.
6/7.I. Adelboden (Szwajcaria) — slal. gig. i slalom m.
*9/12.I. Grindelwald (Szwajcaria) — zawody kobiece zjazd. sl., gig, slalom i bieg (sztafeta).
12/13.I. Wengen (Szwajcaria) Lauberhornrennen — zjazd i sł. m.
*12/13.I. Le Brassus (Szwajcaria) — bieg 15 km. skoki otwarte i konk. złożona klas.
16/17.I. Ortisei-Selva (Włochy) — zjazd i sl. m.
*18/22.I. Zakopane (Polska) — Otwarcie sezonu jubileuszowego konkurencje klasyczne k. i m.
18/20.I. Villars (Szwajcaria) — „Nagroda czterech tras" — zjazd k. i m.
18/20.I. Les Rousses (Francja) — bieg 15 km. i skoki otwarte.
*19/20.I. Kitzbühel-Hahnenkammrennen (Austria) — zjazd i slalom k. i m.
19/20.I. Kouvola (Finlandia) — konk. klas. m.
20.I. Moena (Włochy) — bieg 10 km. k.
20/22/24/27.I. Unterwasser, St. Moritz Arosa, Le Locile (Szwajcaria) „Tydzień skoków".
*23.I. Bad Gastein (Austria) — zjazd k. i m. na trasach mistrzostw świata 1958 r.
25/26.I. Megeve (Francja) — Puchar Emila Allais — zjazd i sl. k. i m.
25/27.I. Montana — Crans (Szwajcaria) — zjazd i slalom k. i m.
26/27.I. Lenzerheide (Szwajcaria) — zjazd i slalom k. i m.
26/29.I. Leningrad (ZSRR) — konk. klasyczne k. i m.
27/28.I. Morzine (Francja) — zjazd i slalom k. i m.
27.I. Valle d'Aosta (Włochy) — bieg 15 km.
27/28.I. Cortina (Włochy) — zjazd i slalom m.

* Gwiazdką zonaczono imprezy, w których wezmą udział Polacy.



Wszelkiej pomyślności
Z NOWYM ROKIEM
Czytelnikom
oraz Współpracownikom
miesięcznika życzy
REDAKCJA

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Emocja, emocja... Kto jej nie podlega podczas meczu hokejowego. Bramkarzowi ułamki sekund wydają się minutami; niechby wreszcie nastąpił strzał. Obrońcy usiłują wyjaśnić zagrożoną sytuację. W oczach napastnika bramka kurczy swe wymiary, a olbrzymia postać bramkarza wypełnia ją całkowicie. Widzowie na trybunach zamarli w milczeniu, a fotoreporter denerwuje się, czy też uda mu się schwycić, ten najlepszy, najciekawszy moment?

(Fot. J. Zarzycki)

Redaguje Kolegium Sekcji Sportów Zimowych w składzie: C. Chlebowski, H. Komorowski, St. Wierzyński (narciarstwo), Wł. Zróbik (san-bob), J. Zarzycki (hokej) i M. Białous-Zuchowicz (łyżwiarstwo)

RSW „PRASA" — WYDAWNICTWO „PRASA SPORTOWA"
REDAKCJA SPORTOWYCH MIESIĘCZNIKÓW FACHOWYCH WARSZAWA,
UL. KREDYTOWA 1 tel. 684-29 i 680-76
Cena 1 egz. — 4 zł.

Indywidualne zamówienia prenumeraty i wpłaty na ten cel przyjmują listonosze i urzędy pocztowe do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena w prenumeracie: kwartalnie zł 12, półrocznie 24, rocznie 48 zł.
Zakłady pracy i instytucje w tych miejscowościach, gdzie są oddziały lub delegatury „Ruchu" mogą prenumeratę zamawiać wprost w tych placówkach „Ruchu".
Instytucje centralne prenumeratę dla siebie i dla podległych im jednostek terenowych mogą zamawiać w „Ruchu" Warszawa, ul. Srebrna 12 (konto PKO I-6-100020).
Zlecenia na wysyłkę miesięcznika za granicę przyjmuje „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46.
Egzemplarze antykwaryczne można zakupywać w sklepach w Warszawie, ul. Wiejska 14 lub Puławska 108. Natomiast zamówienia (egzemplarzy antykwarycznych) spoza Warszawy należy kierować listownie do działu sprzedaży prasy antykwarycznej „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" — Warszawa, Okopowa 58/72. Nakł. 5000. Zam. 1780. B-34

Zima

MIESIĘCZNIK
POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO
I SEKCJI SPORTÓW ZIMOWYCH

Nr 1 (2) STYCZEŃ 1957

Po Zimowych Igrzyskach Olimpijskich

Jeszcze jedna ocena polskich wyników narciarskich na olimpiadzie w Cortina

Niewątpliwie trudno jest ocenić poziom wyników narciarskich. Cały szereg czynników powoduje, że suchy wynik wyrażony w minutach czy punktach, nawet dla fachowca nic mówi zbyt wiele, a w każdym razie nie wystarcza! Zestawienie wyników wg wskaźników procentowych w stosunku do zwycięzcy ułatwia orientację w ich ocenie. Mimo że wskaźniki procentowe dla różnych konkurencji narciarskich nie są idealnie porównywalne — to jednak odtwarzają dość wiernie różnice pomiędzy osiągnięciami czołówki światowej i polskiej w danej dyscyplinie narciarskiej. Kolejność wyników Polaków — przyjmując za podstawę oceny wspomniane wskaźniki procentowe — jest następująca (w nawiasie podano uzyskane miejsce):

1. Franciszek Gąsienica Groń	— 4% (3m) komb. norweska.
2. Tadeusz Kwapień	— 4,9% (12m) bieg dyst. 30 km.
3. Maria Kowalska	— 5,4% (20m) slalom gigant.
4. Tadeusz Kwapień	— 6,2% (16m) bieg 15 km.
5. Sztafeta reprez. kobiet	— 6,3% (5m) sztaf. 3 x 5 km.
6. Aleksander Kowalski	— 7,2% (15m) komb. norweska.
7. Sztafeta reprez. mężczyzn	— 7,7% (9m) sztafeta 4 x 10 km.
8. Barbara Grocholska	— 7,7% (30m) slalom gigant.
9. Maria Gąsienica-Bukowa	— 7,8% (16m) bieg 10 km.
10. Andrzej Mateja	— 8,2% (23m) bieg 15 km.
11. Józefa Pęksa	— 8,6% (17m) bieg 10 km.
12. Zofia Krzeptowska	— 9% (18m) bieg 10 km.
13. Józef Rubiś	— 9,3% (23m) bieg dyst. 30 km.
14. Andrzej Gąsienica Roj	— 9,9% (15m) bieg zjazdowy
15. Józef Rubiś	— 10,3% (34m) bieg 15 km.
16. Barbara Grocholska	— 10,9% (17m) bieg zjazdowy.
17. Maria Kowalska	— 11,1% (19m) bieg zjazdowy.
18. Władysław Tajner	— 11,5% (16m) skoki.
19. Stanisław Bukowski	— 11,8% (29m) bieg dyst. 30 km.
20. Stanisław Bukowski	— 11,9% (13m) bieg dyst. 50 km.
21. Jan Zarycki	— 12,3% (23m) slalom gigant.
22. Andrzej Gąsienica Daniel	— 12,6% (20m) skoki.
23. Józef Krzeptowski Daniel	— 12,9% (29m) komb. norweska
24. Helena Gąsienica Daniel	— 13% (24m) bieg 10 km.
25. Jan Gąsienica Ciaptak	— 13% (16m) slalom.
26. Włodzimierz Czarniak	— 13,4% (28m) slalom gigant.
27. Józef Gąsienica Sobczak	— 14,1% (44m) bieg 15 km.
28. Jan Raszka	— 14,7% (32m) komb. norweska
29. Józef Marusarz	— 16,2% (35m) slalom gigant.
30. Roman Gąsienica Sieczka	— 16,5% (25m) skoki



Rzecz jasna, że Franciszek Gąsienica Groń, pierwszy polski medalista olimpijski, znajduje się na czele listy. Niemniejszą wartość posiadają obydwa wyniki biegowe Tadeusza Kwapienia, stawiające go bezwzględnie w czołówce biegaczy olimpijskich. Niespodziewanie wysoko na liście, mimo zajęcia 20 miejsca w slalomie gigancie, znalazła się Maria Kowalska — Jest to przede wszystkim rezultatem wyjątkowego wyrównania poziomu w tej konkurencji w Cortinie i (wydaje mi się) braku rewelacyjnych zawodniczek.

Zupełnie słusznie zestawienie potwierdza wysoką wartość wyniku sztafety kobiecej 3 x 5 km. Pomimo zajęcia dopiero 9 miejsca — niezły jest wynik naszej sztafety męskiej 4 x 10 km. Dla porównania chciałbym wskazać, że przepisy naszej klasyfikacji narciarskiej przewidują dla zdobycia normy pierwszej klasy — uzyskanie wyniku nie gorszego niż 7 % w stosunku do czasu zwycięzcy. Przeprowadzając (można mieć tutaj szereg zastrzeżeń) podobną klasyfikację wyników olimpijskich — można by stwierdzić, że do pierwszej klasy europejskiej trzeba bezwzględnie zaliczyć Gronia Gąsienicę, T. Kwapienia, M. Kowalską oraz sztafetę kobiet. Dalej łatwo spostrzec że wg. wyników uzyskanych na olimpiadzie o pierwszą klasę europejską ocierają się A. Kowalski, B. Grocholska, (wykazała ona, że należy do czołówki europejskiej) i Maria Gąsienica-Bukowa. Niewiele niżej należy oceniać A. Mateję, J. Pęksę, Z. Krzeptowską oraz sztafetę męską 4 x 10 km. Nie można już zaliczyć do pierwszej klasy europejskiej wyników uzyskanych na olimpiadzie przez skoczków i zjazdowców, którzy wypadli na niej bezwzględnie poniżej swoich możliwości.

Przyjmując, za podstawę średnią arytmetyczną wskaźników procentowych trzech najlepszych zawodników (zawodniczek) poszczególnych dyscyplin narciarskich, możemy podjąć próbę ustalenia kolejności poszczególnych dyscyplin:

1. Biegacze (T. Kwapień, A. Mateja, J. Rubiś) — 7.5%,
2. Kombinatorzy klasyczni (Fr. Gąsienica Groń, A. Kowalski, J. Krzeptowski Daniel) — 8,0%,
3. Biegaczki (M. Gąsienica-Bukowa, J. Pęksa, Z. Krzeptowska) — 8,5%,
4. Zjazdówki (M. Kowalska, B. Grocholska, M. Gąsienica Daniel) — 10,1%
5. Zjazdowcy (A. Gąsienica Roj, J. Zarycki, J. Gąsienica Ciaptak) — 11,7%
6. Skoczkowie (Wł. Tajner, A. Gąsienica Daniel, R. Gąsienica-Sieczka) — 13,5%

Jak z powyższego wynika biegacze, kombinatorzy klasyczni oraz biegaczki stanowią wg wyników olimpijskich najbardziej wartościowe grupy, zbliżające się wyraźnie do pierwszej klasy europejskiej. Zjazdówki, uwzględniając na olimpiadzie brak wartościowej trzeciej zawodniczki (M. Gąsienica Daniel była jeszcze zbyt młoda i niedoświadczona) — jako zespół muszą być ocenione niżej. Lokata zjazdowców, jak już wspomniałem, jest rezultatem osiągnięcia przez nich wyników poniżej ich możliwości. — Skoczkowie zajmują w tej tabeli ostatnią pozycję — ale trzeba pamiętać, że stanowią młodą grupę mającą przed sobą duże możliwości rozwoju.

Mgr L. FISCHER

Mgr STANISŁAW ZIOBRZYŃSKI

Zjazdowcy

(Dokończenie)

ZALETY I BŁĘDY PLANU ORAZ JEGO REALIZACJI

Plan zakładał wczesne wyjście na śnieg i wprowadzenie nowego elementu w postaci „rozjeżdżania" zjazdowego w Cervinii. Listopad był w Cervinii wyjątkowo bezśnieżny, a w związku z tym plan został tylko częściowo wykonany. Pomijając to niepowodzenie, wyjazd należy uznać za wyjątkowo udany i korzystny. Śnieg leżał jedynie na lodowcu. Wysokość 2500—3500 m. była zbyt duża, aby dało się prowadzić intensywny trening slalomowy. W efekcie przyjechaliśmy do Zakopanego z dużym zapasem „objeżdżania" zjazdowego, lecz ze zbyt małym przygotowaniem slalomowym. Tu czekały zawodników właśnie eliminacje w tej konkurencji, ponieważ brak śniegu na trasach zjazdowych w Tatrach umożliwił jedynie urządzenie zawodów w slalomie gigancie.

Po krótkiej przerwie, przeznaczonej na luźny indywidualny trening, rozpoczął się ostatni etap treningu właściwego. W tym czasie popełniono kardynalny błąd (obowiązkowy udział kadry w eliminacjach), który odbił się później ujemnie na całości przygotowań i na wynikach olimpijskich. Okres do dyspozycji na trening w kraju obejmował łącznie 25 dni. Należało w tym okresie wykonać wiele zadań, a w pierwszym rzędzie trzeba było uzupełnić zaległości w treningu slalomu, w Cervinii. Ponadto, praktycznie, trzeba jeszcze odliczyć przerwy wypoczynkowe, okresy halniaka oraz dni przeznaczone na przygotowania i start w eliminacjach. Eliminacjom tym poświęcę kilka słów, ponieważ przeprowadzenie ich w tej sytuacji było wyjątkowo szkodliwe. Podczas przygotowań do olimpiady w 1952 r. spowodowały one obniżenie poziomu formy ekipy, dobrze jak na tamten okres, przygotowanej. Mając na uwadze te przykre doświadczenia, oraz głosy niektórych trenerów zagranicznych (między innymi trenera austrjackich olimpijczyków prof. Rossnera), trener odpowiedzialny za grupę nie powinien się był zgodzić na eliminacje.

Idąc za sugestią niektórych trenerów z komisji zjazdu RT, a później na polecenie GKKF i PKOL, przeprowadzono cztery eliminacje w postaci zawodów. Ich ważność rozdmuchano do niebywałych granic. **W efekcie zamiast spokojnej pracy**

szkoleniowej i normalnych treningowych przejazdów kontrolnych — strata około 8 dni czasu i „rozbrojenie“ zawodników. Uzupełnienie reprezentacji zawodnikami spoza kadry było niemożliwe, a grupę należało wytypować tak, jak to miało miejsce przed FIS-em, w 1954 r., na podstawie wieloletniej obserwacji zawodnika i treningów kontrolnych. Na stwierdzenie formy było zbyt wcześnie. Dowodzi tego sprawa Czarniaka. Po eliminacjach trzeba było przezwyciężać poważne sprzeciwy zanim udało się włączyć go do reprezentacji, a później okazało się, iż był naszym najlepszym zawodnikiem.

Podkreślam wyraźnie niektóre błędy, po to, aby przestrzec przed popełnianiem ich w przyszłości. Po eliminacjach, które wykazały pomimo wszystko, zupełnie dobry stopień przygotowania (jak na tak wczesny okres) nastąpiło naturalne odprężenie zawodników. Na domiar złego nie przygotowano paszportów na czas, a to niedopatrzenie wywołało niedopuszczalnie długą przerwę w treningach. Przejazd do Wengen został opóźniony o trzy dni. Podróż trwała trzy i pół dnia, co daje w sumie sześć i pół dnia przerwy.

Na przygotowanie do startu w Wengen, a później w Kitzbühel plan przewidywał okresy czterodniowe (trening techniczny, taktyczny i szybkościowy). Były one wystarczająco długie, zwa żywszy że zawodnicy startowali już poprzednio na trasach Wengen i Kitzbühel w sezonie 1954/55.

Przygotowanie startu w Wengen zostało, jak już wspomniałem, skrócone do dwóch i pół dnia. Podczas treningu uległo kontuzji dwóch zawodników; Ciaptak i Zarycki. Pociągnęło to za sobą 7-dniową przerwę w ich treningu i — co za tym idzie — spadek formy. Program zawodów przewidywał kombinację alpejską, co zmuszało do startu w obu konkurencjach. Startowały najsilniejsze ekipy świata w składzie przeciętnie 10—15 przyszłych olimpijczyków z każdego kraju alpejskiego, USA i ZSRR. Nasza ekipa była liczbowo najmniejsza. W biegu zjazdowym „ustał“ jedynie Włodzimierz Czarniak, który zajął wprawdzie dalekie miejsce (33), lecz uzyskał dobry czas, (rekord życiowy, patrz tab. 1*) — 7,17% za zwycięzcą Seilerem, tj. czas lepszy od tego, który mu zapewnił 23 miejsca w Are, o 4,12%. Roj i Marusarz mieli ciężkie upadki i zajęli dalekie miejsca. Ze względu na dalekie numery startowe i miękki śnieg Polacy w slalomie nie odegrali żadnej roli.

START W KOMBINACJACH ALPEJSKICH W KITZBUHEL

W Kitzbühel startowały najsilniejsze ekipy olimpijskie za wyjątkiem I reprezentacji Francji i Szwajcarii. Zjechały się jednak wszystkie pozostałe ekipy, w tym wiele takich, które nie brały udziału w Wengen — np. Szwecja, Norwegia, CSR i inne. Zawody stały się generalną próbą przed Cortina.

Spośród Polaków, startować mogli tylko 3 zawodnicy: Czarniak, Roj i Marusarz. Lekarz zezwolił również dodatkowo na start Zaryckiego w zjeździe i Ciaptaka w slalomie, poza konkursem. Roj miał w dalszym ciągu uraz psychiczny po upadku w Wengen. Podczas treningów jeździł niepewnie i miał kilka ciężkich upadków.

Wyniki biegu zjazdowego

19. Włodzimierz Czarniak — z bardzo dobrym czasem 6,90% za zwycięzcą Seilerem (rekord życiowy) lepszy od wyniku w Wengen 0,27 (patrz. tab. 1).
25. Andrzej Roj — (wskaźnik słabej formy i urazu).
32. Jan Zarycki — 9,75% za Seilerem (rekord życiowy) lepszy o 3,15% od 24 miejsca uzyskanego w Megeve 1955.

Marusarz uzyskał wynik słabszy, Ciaptak nie startował.

Wyniki slalomu

21. Jan Ciaptak — 10,45% za Seilerem — (wskaźnik słabej formy).
28. Wł. Czarniak — 13,86% za Seilerem — (wskaźnik słabej formy w slalomie).
29. Andrzej Roj — 14,53% za Seilerem — (wskaźnik słabej formy w slalomie).

Kombinacja: 20. — Czarniak, 21-A. Roj.

Wyniki ekipy męskiej oraz wyniki kobiet zapewniły nam w Kitzbühel w punktacji zespołowej III miejsce na 21 startujących państw. Nasza reprezentacja uplasowała się za Austrią i NRF zdobywając proporzec i cenną nagrodę.

Analiza wyników potwierdziła słabą formę ekipy. Wyjątek stanowili zjazdowcy. W perspektywie Cortiny wyraźnie wyłoniła się trójka reprezentantów do zjazdu: Czarniak, Roj, Zarycki. Wynik w slalomie i gigancie był zależny w dalszym ciągu od poprawy zdrowia Ciaptaka i od poprawy formy pozostałych reprezentantów.

CORTINA

Okres bezpośredniego przygotowania do startu na trasach olimpijskich wykazał:

a) **w biegu zjazdowym:** wybitną poprawę Czarniaka i niepewność Roja (następstwa urazu psychicznego)

b) **w treningu slalomowym:** bardzo nierówne skoki formy z dnia na dzień. Typowe objawy niedotrenowania w tej konkurencji.

Jeśli mimo tej sytuacji zdecydowaliśmy się na start, to ze względu na olbrzymi wkład w przygotowania i chęć bezpośredniego sprawdzenia teoretycznych wniosków wyciąganych z dotychczasowych startów i treningów.

START I ANALIZA WYNIKÓW

Przyjmując, że wyniki są w zasadzie czytelnikom znane, podaję tylko czas zwycięzcy, oraz czasy i lokaty Polaków. Obok wykazana jest procentowo istotna wartość wykazanego miejsca (różnica czasu w stosunku do czasu zwycięzcy).

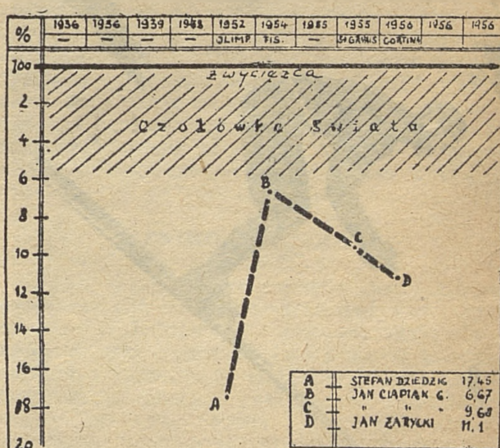


Tabela 3

*) *Tabele, 1 i 2, w poprzednim numerze.*

SLALOM GIGANT

startowało 95 zawodników

1. Toni Seiler (Austria) 180,1 sek.
23. Jan Zarycki (Polska) 202,3 sek. — róż. czasu za zwycięzcą 11,1% (patrz tab. 3)
28. Wł. Czarniak (Polska) 204,2 sek. — 12,05%
35. J. Marusarz (Polska) 209,3 sek. — 14,40%
51. Andrzej Roj (z upadkiem)

Ciaptak nie startował. Przed pierwszym Polakiem uplasowało się: 3 Austriaków, 3 Francuzów, 2 zaw. NRF, 2 Włochów, 1 Japończyk, 4 Amerykanów, 2 Szwedów, 3 Szwajcarów i 1 Norweg. Wyniki należy uważać za przeciętne. Jazda Polaków za mało ofensywna, błędy w technice gigantowej. Dzieląc ogół startujących na 5 grup można zaszeregować naszych zawodników do II i III grupy uczestników.

Slalom specjalny — startowało 88 zawodników

1. Toni Seiler Austria 194,7 sek.
16. Jan Ciaptak Polska 220,0 sek. (z upadkiem i podchodzeniem ok. 8—10 sek.) — tab. 2 różnica czasu za zwycięzcą — 12,65%
22. Andrzej Roj 235,8 sek. (z lekkim upadkiem) różnica czasu — 20,55%



Toni Seiler (Austria) — zwycięzca w trzech konkurencjach na olimpiadzie w 1956 r.

Zarycki zdyskwaliwikowany. Marusarz w przeddzień zawodów kontuzjowany, nie startował. Przed pierwszym Polakiem uplasowało się: 2 Austriaków, 1 Japończyk, 3 Szwedów, 1 Amerykanin, 3 Szwajcarów, 1 zaw. NRF i 1 Bułgar.

Wynik Ciaptaka, mimo niezłego miejsca posiada małą, istotną wartość ze względu na upadek w drugim przejeździe. Wynik z pierwszego przejazdu (bez upadku); Seiler 87.3 sek., Ciaptak 93,8 sek. = 6,5% różnicy czasu co jest rekordem życiowym Ciaptaka za granicą, ponieważ w Are, kiedy był 15, miał w I przejeździe 8,74 % a więc w Cortinie wykazał postęp techniczny o 2,24 %. Przypomnieć należy, że Ciaptak był w Cortinie bez formy, po kontuzji.

Zjazd — startowało 75 zawodników

1. Toni Seiler Austria — 172,2 sek.
15. Andrzej Roj Polska — 189,3 ,, z różnicą czasu 9,91%

Roj miał upadek, który oznaczał stratę ok. 10 sek.

Drugi polski reprezentant Zarycki, po upadku i kontuzji nogi, wycofał się.

Przed Rojem uplasowało się 2 Austriaków, 3 Szwajcarów, 2 zaw. NFR, 2 Włochów, 1 zaw. CSR. 1 Francuz, 1 Szwed, 1 Amerykanin i 1 Norweg.

Mimo dobrego miejsca rzeczywisty wynik Roja jest słaby, ze względu na upadek. Jako swojego rodzaju wyjątkowy wyczyn należy jednak uznać przełamanie się tego zawodnika, który przy słabej formie i upadku potrafił osiągnąć czas tylko o 4,24% gorszy od swego rekordu życiowego, uzyskanego w Wengen 1955 r. Czarniak, który mógł osiągnąć doskonały wynik, odniósł podczas treningu kontuzję i musiał zrezygnować ze startu.

W punktacji mistrzostw świata, które były równocześnie rozgrywane w Cortinie obliczono wyniki trójkombinacji. Andrzej Roj zajął 10 miejsce, ale ze względu na słabe wyniki w gigancie slalomie należy wynik ten uważać jako mierny.

UWAGI OGÓLNE I WNIOSKI

Celem mojej pracy było wyciągnięcie wniosków ogólnych wynikających z ustalenia naszej obecnej pozycji w światowym narciarstwie zjazdowym. Dla lepszego zobrazowania naszej drogi rozwojowej pozwoliłem sobie zamieścić trzy wykresy (dwa — w poprzednim numerze). Odzwierciedlają one wyniki polskich zawodników na przestrzeni od 1936 r. do 1956 r., uzyskane na najważniejszych zawodach o charakterze ogólnoświatowym. Niestety, brak mi danych z lat 1937 i 1938. Wykresy przedstawiają nasze najlepsze osiągnięcia w zjeździe, slalomie i slalomie gigancie, obliczone w jedynie słuszny sposób na podstawie procentowej różnicy czasu w stosunku do zwycięzcy.

Po przeczytaniu mojego sprawozdania z przygotowań do Cortiny czytelnik sam osądzi, czy wyniki uzyskane na tej olimpiadzie są odzwierciedleniem aktualnego poziomu naszej czołówki.

Mnie się wydaje że nie. Przypuszczam, że jako powód słabszych wyników nie może być brany pod uwagę jako czynnik decydujący wysoki, przeciętny wiek naszej reprezentacji. W Cortinie startowały wspólnie z nami ekipy, które miały starszych zawodników, a osiągały lepsze wyniki. Ekipa nasza na skutek błędów popełnionych w realizacji planu treningu, posiadała w tym okresie za słabą formę.

Przyglądając się wykresom łatwo możemy stwierdzić, że w czasie 20 lat najbardziej prawidłowy postęp wykazywali nasi zawodnicy w zjeździe. Ma to może swoje uzasadnienie w tym, że odwaga granicząca niejednokrotnie z ryzykanctwem jest polską cechą narodową. Wyniki Roja w 1954 i 55 roku przekroczyły już dolną granicę wyników osiąganych przez czołówkę światową. W konkurencjach technicznych przebieg krzywej wykazuje wzrost, ale bardzo nierówny i zbliżający się jedynie do czołówki.

Slalom i slalom gigant są dyscyplinami, które wymagają wysokiego poziomu techniki, cech psychofizycznych, których podstawą jest wysoka ogólna sprawność. Polacy zjazdowcy nie osiągnęli jeszcze niezbędnej stabilizacji technicznej. Twierdzenie swoje opieram na kilkuletniej stałej obserwacji naszych zawodników. Obraz techniki jazdy zbyt jeszcze zależy od aktualnej formy ogólnej. Dobre wyniki osiągamy tylko będąc w najlepszej formie, na którą składa się oczywiście szereg czynników zarówno fizycznych, jak i psychicznych. Na podstawie obserwacji uważam, że u zawodników czołówki świata występują niewątpliwie również wahania formy, ale nie wpływają tak decydująco, na sam sposób jazdy. Nasi zawodnicy w obliczu najsilniejszej konkurencji tracą swoją normalną technikę — zwłaszcza gdy są gorzej przygotowani do startu.

Nasze osiągnięcia w trudnych warunkach powojennych zobowiązują do dalszego rozwijania konkurencji zjazdowych na równi z innymi konkurencjami narciarstwa. W dalszym procesie podnoszenia poziomu należy zwrócić uwagę na następujące elementy:

- Biorąc pod uwagę doświadczenia z poprzednich lat dążyć do poprawy techniki w slalomie gigancie i zjeździe.
- Utrzymywać dalszy, wszechstronny kontakt z czołówką świata, za granicą i w kraju.
- Zwiększyć intensywność treningu na śniegu, a umożliwić to szybszą rozbudową i wykorzystaniem tras oraz urządzeń wyciągowych.
- Przeprowadzić generalną ofensywę na poprawę ogólnego usprawnienia naszej młodzieży, zwłaszcza pod względem szybkości i zręczności.
- Stopniowo zwiększać wymagania stawiane juniorom na zawodach, aż do zrównania norm seniorów i juniorów grupy C.

Cele te możemy realizować, szkoląc młodzież i czołówkę w zrzeszeniach. Jeżeli to nie będzie dawało wymaganych rezultatów, ze względu na warunki, względnie brak środków, należy organizować co najmniej raz w roku miesięczne obozy szkoleniowe letnie dla najbardziej utalentowanych juniorów. Celem obozów powinno być (jak to miało miejsce w tym roku) szkolenie w tych gałęziach sportu i ćwiczeniach, które dają ogólne usprawnienie.

MGR M. WOYNA-ORLEWICZ

Kombinatorzy klasyczni

Kombinatorzy klasyczni rozpoczęli zaprawę przedolimpijską w pierwszej połowie czerwca 1955 r. Korzystając z utrzymującego się śniegu w Tatrach, doskonalono technikę jazdy na nartach, jak też niektóre elementy techniki skoku narciarskiego. Ogólną sprawność zawodnicy utrzymywali ćwiczeniami gimnastycznymi, uprawianiem biegów na przełaj i gier sportowych. Następnie prowadzono zaprawę indywidualnie zgodnie z zaleceniami planu ramowego; ćwiczenia o średnim natężeniu, polegały na marszach, marszobiegach na przełaj oraz na ćwiczeniach mających na celu wyrabianie szybkości, i skoczności.

W lipcu zawodnicy przebywali na Mazurach. Obóz miał zapewnić zawodnikom wzrost ogólnej sprawności ruchowej i wydolności organizmu oraz możność zmiany klimatu (zalecenie dla stale zamieszkałych w górach). Zawodnicy nie przestrzegali planu ramowego w odniesieniu do ćwiczeń podnoszących wytrzymałość. Należy nadmienić, że ośrodki wczasowe nie stwarzają atmosfery sportowej dla obozów tego typu.

W następnym okresie, do połowy września, zawodnicy zobowiązani byli do treningu systemem indywidualnym — dochodzącym (kontrola treningu przez trenera), trzy razy w tygodniu. Ze względu na złe warunki atmosferyczne w pierwszej połowie sierpnia realizacja programu stwarzała duże trudności techniczne. Plan wykonano w 60 — 70%.

W drugiej połowie września zawodnicy byli zgrupowani w Zakopanem. Przeprowadzono wtedy sprawdziany lekkoatletyczne, które stwierdziły duży wzrost kondycji. To samo mówiły wyniki badań lekarskich. Wszystkie zajęcia o charakterze wytrzymałościowym i szybkościowym organizowano w terenie średnio-trudnym.

W październiku zawodnicy prowadzili w Zakopanem zajęcia o największym nasileniu ćwiczeń. Od 20.X. do końca miesiąca zajęcia były nieco łagodniejsze, utrzymujące jednak wysoki poziom kondycyjny zawodników. To przejście na lżejszą formę ćwiczeń miało na celu uzyskanie lekkiej nadwagi uczestników i danie wypoczynku zawodnikom przed przejściem do okresu głównego zaprawy, wymagającego dużego zasobu sił fizycznych. Częsta kontrola lekarska w czasie zajęć w terenie, wykazała duży stopień wydolności aparatu krążenia.

TRENING WŁAŚCIWY

Trening właściwy rozpoczęty został zgrupowaniami na Hali Kondratowej i w Zakopanem w listopadzie i grudniu 1955 r. Zaprawa w tym czasie odbywała się w bardzo trudnych warunkach śnieżnych. Plan treningu zrealizowano całkowicie, natomiast trening skoków, mimo wykorzystywania wszystkich dostępnych środków, trafiał na duże trudności techniczne spowodowane cienką pokrywą śnieżną.

W grudniu odbyły się zawody eliminacyjne w kombinacji klasycznej. Zawody te wykazały wyrównany poziom czołówki w biegach (w I eliminacji czterech zawodników w 27 sek., w II eliminacjach — w 39 sek.) oraz braki u niektórych zawodników w sko-

kach, które wyraźniej wystąpiły na dużej skoczni.

Zawody eliminacyjne nie zdały egzaminu. Eliminacje poprzedzające ustalenie kadry reprezentacyjnej powinny się odbywać w roku poprzedzającym wyjazd na olimpiadę, a zawody poprzedzające start olimpijski powinny być sprawdzianem dotychczasowej pracy, potrzebnym dla oceny poziomu sportowego zawodników, dla ewentualnego wyciągnięcia odpowiednich wniosków szkoleniowych. Postępując w ten sposób uniknie się niepotrzebnego przemęczenia psychicznego eliminacjami, jak też pewnej przypadkowości w ustalaniu składu ekipy. Forma szczytowa zawodnika powinna być osiągnięta na krótko przed startem olimpijskim, a nie półtora miesiąca wcześniej.

Wyjazd ekipy kombinatorów z kraju na start w Le Brassus w składzie: Al. Kowalski, Fr. Gąsienica Groń, J. Krzeptowski-Daniel i Jan Raszka nastąpił w miesiącu grudniu 1955 r. Wyniki Polaków osiągnięte w Szwajcarii odbiły się głośnym echem w prasie szwajcarskiej (zwycięstwo Gronia w kombinacji klasycznej i II miejsce Kwapienia w biegu na 15 km).

10.I.56 r. ekipa wyjechała z gościnnego Le Brassus do Cortiny, gdzie kontynuowano trening mający na celu praktyczne poznanie skoczni olimpijskiej, dalsze doskonalenie formy skoku oraz równoczesne osiągnięcie najwyższej formy w biegu. Postępy w skoku Gąsienicy-Gronia oraz jego stała poprawa formy wykazały, że zajęcie pierwszego miejsca, przez tego młodego zawodnika, w Szwajcarii nie było przypadkiem, że jego możliwości są bardzo duże. To samo można było powiedzieć o drugim reprezentancie, Al. Kowalskim.

Analizując start olimpijski należy podkreślić rewelacyjne skoki Kowalskiego (V miejsce, 7 punktów mniej niż zwycięzca konkursu) oraz doskonały, ambitny bieg Gronia (VII miejsce, 97 sek. za zwycięzcą). W startach olimpijskich nie mieliśmy szczęścia. Realne możliwości Gąsienicy-Gronia w skoku były przynajmniej takie jak Kowalskiego, zaś w biegu — o 3 minuty lepsze od jego olimpijskiego wyniku. Groń mógłby zdobyć srebrny medal, do którego zabrakło mu 0,7 punkta (stracił w skokach 7—10 pkt.), zaś Kowalski był w stanie uzyskać notę dającą mu miejsce VI lub VII. Zawodnicy ci ze względów szkoleniowych i propagandowych powinni startować w najpoważniejszych zawodach za granicą.

PRAWIDŁOWOŚĆ ZAŁOŻEŃ TRENINGOWYCH

Obserwacja mistrzostw świata w Falun w 1954 r. wykazała, że nasi kombinatorzy dorównują najlepszym w biegu płaskim, natomiast w skokach różnica była duża. Plan treningowy narzucał konieczność intensywnego szkolenia naszych kombinatorów w skokach, a jednocześnie nie zezwalał na zaniedbywanie treningu biegowego. Okres przygotowawczy miał na celu zapewnienie zawodnikom możliwie najlepszej kondycji fizycznej, aby w okresie głównym był czas na pracę nad doskonaleniem techniki skoku.

Cała trudność zaprawy kombinatora polega na takim prowadzeniu ćwiczeń, aby zawodnik kosztem pracy nad wytrzymałością nie utracił refleksu i szybkości, co niewątpliwie odbiłoby się ujemnie na jego formie skokowej. Wyniki uzyskane przez naszych kombinatorów na olimpiadzie wykazały, że założenia treningowe były słuszne i dalsza praca powinna nas jeszcze bardziej zbliżyć do czołówki światowej.

Chyba w żadnej z dyscyplin narciarstwa nie zrobiliśmy tak gwałtownego skoku na przód, jak właśnie w kombinacji klasycznej, zważywszy, że racjonalnie przygotowywaliśmy się do startu olimpijskiego dopiero w sezonie 1955/56. Należy zaznaczyć, że warunki terenowe i klimatyczne zezwalają na dobre przygotowanie się zawodników w kraju, co stwarza możliwości spopularyzowania tej konkurencji narciarstwa wszędzie tam gdzie są skocznie narciarskie. Dla ilustracji podam najlepsze wyniki uzyskane przez naszych zawodników w komb. klasycznej na poprzednich olimpiadach:

1924 r.	— Chamonix	— A. Krzeptowski	19 m
1928 r.	— St. Moritz	— Br. Czech	10 „
1932 r.	— Lake Placid	— Br. Czech	7 „
1936 r.	— Garmisch Part.	— Marusarz St.	7 „
1948 r.	— St. Moritz	— St. Dziedzic	20 „
1952 r.	— Oslo	— Polacy nie startowali	
1956 r.	— Cortina	— Gąsienica Groń	3 „

UWAGI ORGANIZACYJNE

System treningu kadry oparty na periodycznie następujących po sobie obozach, trwających od 2 do 3 tygodni, z kilkunastodniowymi przerwami, w czasie których zawodnicy powracali do domów, do pracy, nie zapewniał zawodnikowi dobrego samopoczucia, doprowadzał do konfliktu z pracodawcą. Taki system jest zły i nie sprzyja normalnemu rozwojowi, a tym samym nie doprowadza organizmu do stanu najwyższej wydolności. Właściwy rozwój człowieka musi być oparty na zdrowych, moralnych zasadach przy zachowaniu warunków pracy, dających równoległy rozwój fizyczny i intelektualny.

Trening nie powinien przerywać pracy zawodowej, a tylko wyjątkowo może być zawodnik urlopowany, czy zwolniony na parę godzin z pracy. W miesiącach lekkiej zaprawy tj., w maju, czerwcu, lipcu, wystarczy trzykrotne w tygodniu zwolnienie z pracy, na parę godzin, na lekki trening (ew. czterogodzinny dzień pracy). W sierpniu, wrześniu, październiku i ew. listopadzie należy zwalniać zawodników trzy razy w tygodniu na cały dzień, gdyż jest to już okres suchej zaprawy, dużego obciążenia fizycznego organizmu.

W miesiącach: grudniu, styczniu, lutym i marcu, do 15 kwietnia, zawodnicy powinni być z zakładów pracy całkowicie zwolnieni, gdyż na ten okres zaprawy przypada już całodzienny trening oraz liczne starty na zawodach w kraju i za granicą. Ten system prowadzenia zaprawy przeciwdziała tzw. przetrenowaniu psychicznemu.

Zachowanie normalnych warunków bytu, normalna, bez częstych przerw praca zawodowa — to kardynalne zasady, od których odstępować nie wolno. Ten system pracy pozwoli trenerowi zrzeszenia roztaczać stałą opiekę nad swymi wychowankami. Tylko bowiem ten trener, który pracował kilka lat nad wychowaniem zawodnika, poznał jego warunki życia upodobania skłonności, wydolność fizyczną, do której dostosował system treningu i skuteczną technikę — może liczyć na wyniki pracy. Sam bowiem fakt, że trener uzyskał dobre wyniki pracy, świadczy, że droga którą obrał, w danym wypadku jest słuszna i powinna być w dalszym szkoleniu utrzymana.

Po kilkuletniej pracy nad zawodnikiem następuje wzajemne zrozumienie się trenera z uczniem, wyrabia się swoista dyscyplina pracy, pewien styl pracy, do którego zawodnik przywyka. Nagła zmiana, lub co gorsze ciągłe zmiany powstające na skutek prowadzenia treningu przez dwóch ludzi, narzucających różne systemy, stawiających odmienne wymagania itp. musi wprowadzać pewien chaos w psychice ucznia i co za tym idzie, wstrzymanie dalszego postępu w szkoleniu i wynikach. Poza tym zawodnik, który przebywa często z dala od wychowawcy, a więc i poza swoim klubem, traci z czasem przywiązanie do barw zrzeszenia, co jest objawem wielce demoralizującym.

Z KRONIK BIAŁEGO SPORTU

STANISŁAW ZDYB

Nazwisko Zdyba związane jest ściśle z Zakopanem i z Tatrami, z okresem czasu przed pierwszą wojną światową, który można nazwać epoką Mariusza Zaruskiego. Ów znany taternik, narciarz działacz społeczny, literat, artysta-malarz w jednej osobie — w młodości swej kapitan okrętów mórz północnych, a w latach późniejszych generał wojsk polskich — począwszy od lat 1904-1905 był duchowym wodzem zakopiańskich taterników i entuzjastów gór. Skupił on przy sobie pokaźną, jak na owe czasy, grupę turystów-narciarzy i podejmował wraz z nimi pionierskie zimowe wyprawy w Tatry. Ilość zakopiańskich narciarzy rosła z roku na rok, tak, że w 1907 roku Zaruski mógł już założyć i stanąć na czele klubu, który został nazwany Zakopiańskim Oddziałem Narciarzy, później Sekcją Narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego.

Jednym z najwybitniejszych jego towarzyszy i gorliwych współpracowników był młody stolarz S t a n i s ł a w Z d y b. Obok niego czynnie działali zaprzyjaźnieni z nimi; Henryk Bednarski, Józef Lesiecki i Leon Loria.

Gdy w 1909 roku Zaruski wspólnie z Karłowiczem powołał do życia Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i został jego naczelnikiem, Zdyb należy do najofiarniejszych ratowników; znów w jednym z nim szeregu widzimy Bednarskiego, Lesieckiego i Lorię. Wymieniona czwórka chlubnie zapisała się w historii taternictwa i narciarstwa polskiego.

Rozwój techniki jazdy na nartach sprawia, że w narciarstwie poczyna odgrywać ważną rolę moment sportowy i organizowanie zawodów. W pierwszym, na większą skalę, wyścigu narciarskim z Kasprowego w 1909 roku „chłopcy" Zaruskiego zdobywają: Bednarski II nagrodę, Zdyb trzecią, a pozostali — miejsca w pierwszej dziesiątce. Jednak sukces ten nie zachęca Zdyba do dalszej kariery zawodnika (w przeciwieństwie do Bednarskiego) gdyż więcej odpowiada mu piękna, bezinteresowna walka z surową przyrodą górską. Po r. 1910 Zdyb jest organizatorem i sędzią narciarskim.

Jednocześnie, w tym okresie czasu taternictwo polskie wkroczyło w okres rozwoju. W „Taterniku" czytamy o licznych pierwszych wyjściach ścianami i przejściach graniami. Tylko jedna, niezbyt wysoka ściana w Wysokich Polskich Tatrach, południowa ściana Zamarłej Turni, odpierała liczne ataki najlepszych taterników. W lipcu 1910 roku rozniosła się szybko wieść po Zakopanem, że ściana została zdobyta przez czterech zakopiańczyków: była to czwórka ofiarnych ratowników Pogotowia i najlepszych narciarzy zakopiańskich: Zdyb, Bednarski, Lesiecki i Loria.

Niedługo, później rozegrała się znana tragedia w dolinie Jaworowej. Zginęli na północnej ścianie Małego Jaworowego, Stanisław Szulakiewicz słuchacz Politechniki Lwowskiej i spieszący mu na ratunek Klimek Bachleda. W akcji ratowniczej prowadzonej w straszliwych warunkach atmosferycznych, Zdyb wspina się po ścianie związany z Zaruskim i Bachledą jedną liną. Jednak nikt tego dnia nie zdołał dotrzeć do tkwiącego w ścianie rannego, konającego taternika, słynny przewodnik tatrzański traci życie. Dopiero trzeciego dnia nadludzkich zmagań z urwiskami ściany i niepogodą, Zdyb, Bednarski, Lesiecki pod wodzą naczelnika Zaruskiego odnajdują zwłoki Szulakiewicza.

Mnie, początkującemu taternikowi i narciarzowi nazwisko Zdyba dobrze było znane, począwszy od 1905 roku, jednak po raz pierwszy dane mi było uściskać jego dłoń dopiero w 1910 roku, kiedy przyniosłem do jego warsztatu stolarskiego narty do naprawy; Zdyb bowiem był jednym z pierwszych w Polsce producentów nart. Był to człowiek wysokiego wzrostu, dobrze i silnie zbudowany, przystojny blondyn o niebieskich oczach i łagodnym spojrzeniu. W ciągu wielu lat naszej znajomości pamiętam, że zawsze był pogodny i uprzejmy. W razie potrzeby stawał się człowiekiem energicznym i gotowym do czynu.

Z czwórki zdobywców Zamarłej Turni, Lesiecki zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Łowczówkiem. Major lotnictwa Loria umiera w kilka lat później, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Bednarski, po latach udręki w obozie oświęcimskim, umiera w 1945 r. w Bawarii, daleko na obczyźnie. Zdyb żył najdłużej i czuł się silny i zdrowy. Gdy w 54 roku spotkałem się z nim w Zakopanem, ucieszyłem się, że widzę człowieka, który wcale nie wygląda na to, że przekroczył już siedemdziesiątkę. Tym boleśniej odczułem w rok później żałobną wieść o jego śmierci. Odszedł ostatni z wybitnych zakopiańczyków owego ciekawego i pięknego okresu czasu, okresu Mariusza Zaruskiego.

A. SCHIELE.



Sezon — jakiego nie było!

Sezon zimowy 1956/57 zapowiada się tak ciekawie i atrakcyjnie jak nigdy. Wzrosła ilość imprez krajowych o charakterze centralnym, mamy w kalendarzu aż 4 imprezy o charakterze międzynarodowym w kraju oraz szereg kontaktów wyjazdowych i to nie tylko pierwszego garnituru reprezentantów. Czyli sezon — jakiego dotąd nie było.

Nareszcie nie mamy biegów patrolowych w tym sezonie. Odetchną z ulgą narciarze, bo wreszcie pozbędą się udziału w imprezie, która nic nikomu nie dawała. Odetchną sprawozdawcy kół i rad wojewódzkich, którzy zaprzestaną wypisywania w sprawozdaniach kłamliwych cyfr. Wracamy za to do masowych zawodów o odznakę sprawności narciarskiej, której regulamin został już zatwierdzony i ogłoszony (również w bieżącym numerze naszego pisma). Będą to odznaki biegowe, zjazdowe i skokowe trzech stopni, wzorowane na odznakach b. PZN, które 4 lata temu zlikwidowano. Odznaki zdobywać można cały sezon, ale najlepszą okazją powinien być **„Tydzień narciarza"** organizowany w tym sezonie w dniach od 3 do 10.II.

Pierwsza impreza międzynarodowa to **zawody inauguracyjne sezonu jubileuszowego, 50-lecia polskich organizacji narciarskich w Zakopanem** w dniach 18—22.I. W programie konkurencje klasyczne kobiet i mężczyzn (bez biegu na 50 km). Zawody będą obsadzone przez silną stawkę zawodników zagranicznych i dlatego start zawodników polskich w tej imprezie będzie z konieczności ograniczony do posiadaczy klas II i I, oraz mistrzowskiej. W ramach tych zawodów odbędą się konkurencje alpejskie, ale w obsadzie krajowej.

Do 27 stycznia mają się zakończyć **mistrzostwa wojewódzkie,** gdyż od 27 stycznia do 10 lutego zarezerwowano terminy na mistrzostwa zrzeszeń i pionów. Okres 12 dni, jaki pozostawiono na przeprowadzenie zawodów wojewódzkich, nie jest zbyt długi, dlatego należy terminy mistrzostw poszczególnych województw ustalić jak najwcześniej, aby dać możność zawodnikom przygotowania się do mistrzostw pionów.

Ważną imprezą o charakterze ogólnopolskim, która w dniach 25—27.I. odbędzie się w **Krynicy, są ogólnopolskie zawody kobiece w konkurencjach alpejskich i klasycznych** (taki „polski Grindelwald"). Mają to być pierwsze tego rodzaju zawody w Polsce. W zamiarach organizatorów leży utrzymanie ich w latach następnych. Impreza ze wszechmiar pożyteczna i konieczna. Szkoda, że terminu zawodów nie ustalono na okres np. pomiędzy 8 a 20 marca, kiedy zawodniczki wszystkich okręgów są w pełni „rozjeżdżone", kiedy nie ma nawału imprez kalendarzowych, a zjeżdżające na Memoriał zawodniczki zagraniczne, startując w Krynicy, przyczyniłyby się do podniesienia znaczenia zawodów.

Mistrzostwa zrzeszeń Związkowych odbędą się w Szczyrku: dla seniorów pomiędzy 29.I. a 3.II. i dla juniorów 4—8.II. Przewiduje się, iż w obu imprezach startować będzie około 800 zawodników.

Kalendarz w tym sezonie wynagrodził Szczyrkowi dotychczasowe zaniedbania, choć (wydaje mi się) miejscowość nie bardzo się nadaje w obecnym stanie do tego rodzaju imprez. Prymityw kwaterunkowy w Szczyrku jest znany, Zakwaterowanie 500 juniorów będzie dla organizatorów nie lada kłopotem. Należy przy okazji organizowania mistrzostw w Szczyrku zwrócić uwagę na bardzo różny stopień przygotowania tras. Pamiętamy świetnie przygotowane trasy zjazdowe na mistrzostwach Polski, „wypieszczone" przez Antoniego Wieczorka, ale nie zapomnieliśmy trasy biegu zjazdowego Pucharu Gór w 1954, tak niedbale przygotowanej przez jedno ze zrzeszeń, że z 19 startujących zawodniczek, 5 skończyło bieg na toboganie, a zawodnicy zrezygnowali z udziału w konkurencji.

Puchar Nizin (10-14.II) odbędzie się w Warszawie w pełnym programie konkurencji klasycznych dla kobiet i mężczyzn (bez biegu na 50 km). Warto jednak wyznaczyć czas i miejsce imprezy w wypadku, gdy warunki atmosferyczne nie pozwolą na przeprowadzenie jej w stolicy.

SN GKKF zatwierdziła wniosek zorganizowania **zawodów zjazdowych dla okręgów nizinnych.** Organizatorem będzie okręg rzeszowski. Wydaje się słuszne, aby zawody odbyły się po zawodach województw i mistrzostwach pionów np. równocześnie z Pucharem Nizin czyli w terminie wolnym dla zjazdowców.

Przeprowadzając mistrzostwa Polski wracamy znów do starych zwyczajów sprzed kilku laty. Juniorzy będą mieli osobną imprezę, a nie jak dotąd łącznie z seniorami. **Mistrzostwa juniorów odbędą się w Szczyrku,** w dniach 20-24.II. a seniorów w Zakopanem, 2—8.III.

Nie jest wykluczone że na mistrzostwach Polski, obok punktacji zrzeszeniowej może być prowadzona punktacja sekcyjna.

W mistrzostwach seniorów na uwagę zasługuje zniesienie konkurencji trójboju zjazdowego. W zjazdach startuje klasa mistrzowska i I, a w konkurencjach klasycznych i II. Nie wezmą za to udziału dopuszczani dotychczas do startu mistrzowie i wicemistrzowie zrzeszeń, klas niższych. Zmieniony jest również zakaz startu klasyków w konkurencjach alpejskich i odwrotnie. W tych i innych zawodach zawodnicy klasy I nie będą potrzebowali okazywać, poza zaświadczeniami lekarza, żadnych dowodów klasyfikacyjnych.

W Memoriale (20—24.III) startować będą, oprócz gości zagranicznych, zawodnicy I i II reprezentacji Polski. Składy reprezentacji ustalone zostaną przez SN. GKKF.

Po Memoriale zjazdowcy, zagraniczni i nasi, zmierzą się w dn. 25.III. na nowej trasie w Szczyrku (kobiety i mężczyźni), skoczkowie zaś 26.III., na skoczni w Wiśle — Malince.

Zakończeniem sezonu dla zjazdowców wszystkich klas będą **zawody o Puchar Karkonoszy w Szklarskiej Porębie,** w dniach 7 i 9 kwietnia 1957 r. W programie zawodów — slalom gigant dla mężczyzn i kobiet. Zawodnicy — zjazdowcy klas niższych aniżeli pierwsza — od połowy lutego nie biorą udziału w poważniejszych imprezach i kończą sezon w połowie lutego, wtedy, gdy w górach śnieg leży jeszcze półtora miesiąca. „Puchar Karkonoszy" przedłuża sezon dla zjazdowców o kilka ładnych tygodni.

A klasycy średniej klasy? Klasa mistrzowska i I oraz część II ma **mistrzostwa Polski (2—8.III),** a potem startują tylko zawodnicy kadry czyli kl. mistrzowskiej i część klasy I. Czy więc słuszne jest, aby średni zawodnicy kl. II kończyli sezon na mistrzostwach zrzeszeń tj. ok. 10.II, a lepsi kl. II i gorsi klasy I na mistrzostwach Polski (8.III.)?

Wydaje się konieczne zorganizowanie w takich ośrodkach jak Nowy Targ, Szczawnica poważniejszych zawodów klasycznych dla zawodników klasy II i I (choć powinno dopuścić się i kl. III) w takich terminach jak np. 12—15.III. (przed Memoriałem i 27—29.III. po Memoriale). Błędem byłoby czekać na imprezę o charakterze centralnym, organizowaną przez GKKF, ponieważ kalendarz ogólnopolski jest i bez niej przeładowany terminami, ale czy jedno ze zrzeszeń nie mogłoby zorganizować takiej imprezy klasycznej, jaką „Kolejarz" organizuje dla zjazdowców (Puchar PKL)?



650 km w powietrzu

Jubileusz „Dziadka" Marusarza

Jest to naprawdę szczęśliwy zbieg okoliczności, że święto półwiecza pierwszych organizacji narciarskich w Polsce obchodzić będziemy łącznie z jubileuszem 30-lecia startów naszego najsławniejszego (obok Bronka Czecha) narciarza, Staszka Marusarza. Żaden kraj, nawet ojczyzna narciarstwa Skandynawia, nie posiada zawodnika który by w tak ciężkiej konkurencji jak skoki narciarskie obchodził 30-lecie startów.

Pierwszy występ Marusarza, zanotowany na kartach kronik, miał miejsce w 1925 r. Dwunastoletni wówczas jubilat (ur. w 1913) zajął w biegu na 3 km I miejsce. Od 1927 r. Staszek rozpoczyna systematyczne starty z coraz lepszymi rezultatami. W przeciągu 30 lat swej zawodniczej kariery zdobył 27 razy tytuł mistrza Polski. Reprezentował swoją ojczyznę na pięciu olimpiadach, w latach 1932, 1936, 1948, 1952, 1956, a wyczyn tego rodzaju jest jedyny w dziejach narciarstwa całego świata.

Czterokrotnie poprawił rekord największej skoczni w Polsce — Krokwi, a poza tym ustanawiał po kolei rekordy prawie wszystkich skoczni krajowych. W 1935 r. oddał na skoczni w Planicy najdłuższy skok w konkursie — 97 m.

Jest pierwszym Polakiem, który przekroczył granicę 100 m, skacząc na odległość 105 m. W czasie swej kariery zawodniczej oddał — jak twierdzi — ponad 10.000 skoków, w czasie których przeleciał w powietrzu około 650 km. Najtrudniejszy jednak skok w jego karierze nie był wcale długi — był to skok z II piętra więzienia gestapo na Montelupich.

Największe sukcesy „Dziadka" w skokach, w konkurencji międzynarodowej, to wicemistrzostwo świata w Lahti w 1937 r., IV miejsce na mistrzostwach FIS w 1935 w Szczyrbskim Jeziorze, V miejsce na zawodach FIS w 1939 r. w Zakopanem. Zdobywał też tytuły za granicami kraju: w 1934 r., mistrzostwo Jugosławii w skokach i wicemistrzostwo w kombinacji klas., mistrzostwo Anglii w 1935 r. w biegu zjazdowym, mistrzostwo Niemiec w 1937 r. w skokach, trzykrotne mistrzostwo CSR w skokach i in.

Oprócz skoków startował z powodzeniem w zjazdach i kombinacji klasycznej.

Stanisław Marusarz jest już w tej chwili trenerem i wychowawcą młodych skoczków. Nie zrezygnował jednak z udziału w zawodach i nadal publiczność ma okazję oklaskiwania tego wspaniałego narciarza.

W uznaniu wielkich zasług państwo nadało Marusarzowi tytuł zasłużonego mistrza sportu, zaś społeczeństwo zakopiańskie wybrało go na radnego miasta Zakopanego.

Stanisław Marusarz zwany popularnie „Dziadkiem", jest bezsprzecznie największym narciarzem Polski a sukcesy jego stanowią wspaniałą kartę historii polskiego narciarstwa.

CEZARY CHLEBOWSKI

MGR M. WOYNA-ORLEWICZ

Z doświadczeń zakopiańskiej szkoły narciarskiej

Młodzieżowa Szkoła Narciarska przy ośrodku szkolenia sportowego GKKF w Zakopanem powstała w październiku 1951 roku, jako pierwsza tego typu. Uczęszcza do niej młodzież w wieku przed-klubowym, tj. od 10 do 14 lat.

Myśl fachowego kierowania nauczaniem młodzieży w okresie precyzowania się jej nawyków ruchowych, dania jej dobrego przygotowania technicznego, należy uważać za bardzo słuszną. Ten sposób nauczania daje możność osiągania szybkich postępów dzięki wczesnemu wskazaniu właściwej drogi przed utrwaleniem się złych nawyków i manier.

Doświadczenia zdobyte w okresie działalności Młodzieżowej Szkoły Narciarskiej w Zakopanem nasuwają pewne uwagi natury organizacyjnej i metodycznej.

Według założeń, do szkoły przyjmowana była młodzież w wieku od 10 do 14 lat, lecz praktyka wykazała, że lepiej jest kierować się oceną sprawności kandydata. Okazało się bowiem, że niektórzy uczniowie, w wieku poniżej lat 10, byli technicznie lepsi od kolegów starszych o 2 - 3 lata, wykazując się większymi postępami i lepszymi wynikami w zawodach kontrolnych między rocznikami. Przy prowadzeniu zajęć należy jednak dostosowywać obciążenie fizyczne do faktycznego wieku uczniów.



Uczniowie „Młodzieżowej szkoły narciarskiej" wyjeżdżają latem nad morze. Na zdjęciu: ćwiczenia slalomu na piasku.

W grupie ćwiczącej, wskazane jest, aby ilość uczniów nie przekraczała liczby piętnastu, ze względu na trudności utrzymania dyscypliny i kontroli pracy.

Sprzęt należy dostosowywać do wagi i wzrostu uczniów z tym, że w pierwszym i drugim roku nauczania (10 - 13 lat) wiązania muszą mieć takie zawieszenie, aby umożliwiały naturalny chód. Na czas ćwiczeń ewolucji na stoku, zaczepy boczne powinny zezwolić na przełożenie, umożliwiające uzyskanie wychylenia. Do nauki jazdy stosujemy narty typu slalomowego (wąskie) do skoku, szersze z dwoma rowkami i wiązaniami dającymi możliwości łatwego, wysokiego podnoszenia pięt, zaś do nauki chodów najwłaściwsze są narty typu biegowego z wiązaniami popularnymi, rzemiennymi (względy praktyczne). W trzecim roku nauczania, to jest w okresie szkolenia specjalistycznego (13 - 14 lat), sprzęt musi być dobry, dostosowany do zadań, dający możliwości przeprowadzania treningu zawodniczego. Dopasowywanie sprzętu, jego konserwacja oraz przeprowadzanie małych reperacji, to zadania wykonywane przez uczniów pod kierunkiem fachowca lub trenera. Nie należy zapominać o zapewnieniu stałej opieki lekarskiej.

Program zajęć jest dostosowany do pór roku i oparty na całorocznej pracy wychowawczej. Szkolenie narciarstwa, jako sportu głównego, polega na przygotowaniu uczniów w okresie wiosny, lata i jesieni do zadań stojących przed nimi w okresie zimowym. Należy zapewnić młodym chłopcom wszechstronny rozwój fizyczny. Specjalny nacisk kładzie się na gimnastykę, jako dyscyplinę będącą podstawą uprawiania innych dyscyplin sportu.

Zasadniczym zadaniem szkolenia w młodzieżowych szkołach sportowych powinno być nauczanie techniki. Młodzież w tym wieku z dużą łatwością przyswaja i naśladuje sposoby wykonywania ruchów. Postępy są bardzo szybkie, gdyż nauczanie nie jest hamowane nawykowymi błędami technicznymi, tak często obserwowanymi u późno szkolonej młodzieży. Zdolność przyswajania sobie

umiejętności drogą naśladownictwa, stwarza też niebezpieczeństwo przyswajania sobie błędów zauważonych u trenera.

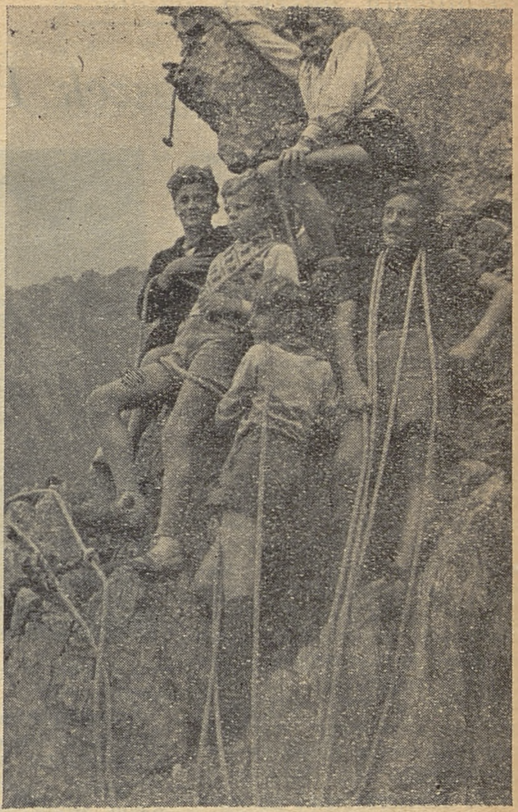
Wychowawca, trener nie może być idealnym wzorem do naśladowania przez swoich uczniów. Narciarstwo od szeregu lat przechodzi ewolucyjny rozwój w dążeniu do poznania idealnej techniki. To, co dziś uważamy za dobre, już w niedługim czasie może być potępione. Nauczanie więc młodzieży nie może ograniczać się do obecnych form, lecz formy obecne muszą być fundamentem dalszego rozwoju. Zadaniem kadry nauczycieli jest wpojenie uczniom ogólnych zasad, z pozostawieniem im możliwości wyrobienia sobie własnego stylu, dostosowanego do indywidualnych warunków fizycznych, właściwości psychicznych oraz osobistych upodobań. Technika demonstrowana przez instruktora znajdzie bardzo różne interpretacje w wykonaniu poszczególnych uczniów.

Pomocą w osiąganiu wyników pracy dydaktycznej jest t e r e n, który umiejętnie przez trenera dobierany i zmieniany staje się podstawowym czynnikiem kształcącym formę według uzdolnień uczniów (wyrabianie własnego skutecznego stylu). Teren wpływa również na proces pozbywania się złych nawyków, jako elementów niepotrzebnych. Teren jest naszym głównym sprzymierzeńcem w nabywaniu cech psychofizycznych: równowagi, szybkiej i celowej reakcji, odwagi, oceny sytuacji, rutyny itp. Każdy dłuższy zjazd, profil skoczni czy trasa powinny być dydaktycznie przemyślane i mieć wyraźny cel w nauczaniu. Dzikie nieprzemyślane przez trenera zjazdy, skoki na złych, lub niedostosowanych do poziomu wyszkolenia uczniów skoczniach, jak też nieodpowiednie trasy, będą powodem powstawania błędów technicznych i wad psychicznych.

Lepsze wyniki w szkoleniu uzyskuje się również stosując atrakcyjne formy zajęć. Warto uzupełniać szkolenie praktyczne, pogawędkami i pokazami filmów dydaktycznych. Sposób wykładów musi odpowiadać poziomowi umysłowemu słuchaczy, a poruszone zagadnienia (nie tylko z dziedziny narciarstwa) powinny pomóc w poznawaniu i zrozumieniu interesujących młodzież problemów.

Na podstawie kilkuletniej obserwacji stwierdziłem pewien związek zachodzący między rozwojem fizycznym a postępami naukowymi młodzieży. Uczniowie, których ogólny rozwój fizyczny postępował wolniej, osiągali znacznie lepsze wyniki w szkoleniu i w startach kontrolnych. Przeciwnie, młodzież rosnąca szybciej, osiągała gorsze rezultaty, co ma zresztą swoje biologiczne wytłumaczenie. Nadmiernie szybki rozwój wpływał również na obniżenie się odporności psychicznej na warunki zewnętrzne (lęk, brak koordynacji ruchów, opanowania itp.).

Bardzo korzystną rolę wychowawczą odgrywają o b o z y organizowane w czasie letnich wakacji, na których uczniowie mają możność dokładniejszego zaznajomienia się z innymi dyscyplinami sportu — jak np. z pływaniem, kajakarstwem, żeglarstwem — niezbyt popularnymi wśród młodzieży zamieszkującej okolice górskie. Zmiana klimatu na pewien okres czasu, możność uprawiania sportów wodnych, wpływają dodatnio na rozwój organizmu. Obozy uczą współżycia w grupie, zachowania się, dyscypliny, dają możność poznawania własnego kraju.



Uczniowie „Młodzieżowej szkoły narciarskiej" w czasie ćwiczeń wspinaczkowych w Tatrach.

Praca szkoły cieszy się dobrymi rezultatami. Już po dwóch latach nauczania około 35% uczniów legitymowało się wynikami zdecydowanie lepszymi od osiągnięć rówieśników spoza szkoły. Kilku spośród nich, w wieku 13 lat zdobywało tytuły mistrzowskie na zawodach centralnych, czy też chlubnie reprezentowało naszą młodzież na zawodach w NRD. Absolwenci młodzieżowej szkoły narciarskiej zdobywają teraz wiedzę w innych zakładach naukowych i jako wybitni sportowcy wchodzą w składy reprezentacji szkolnych. Najlepsi są członkami narodowej kadry juniorów.

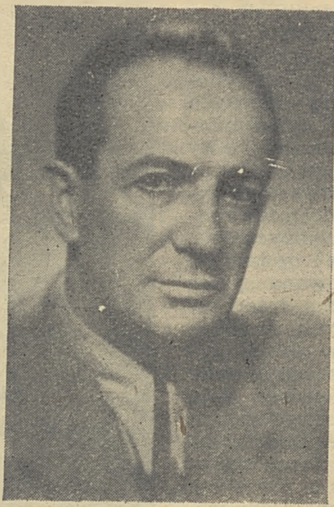
Leszek Pawłowski

Leszek Pawłowski, pochodzi z rodziny, w której zainteresowanie sportem znajdowało zrozumienie i poparcie rodziców. Nic w tym dziwnego, gdyż ojciec jego był jednym z pionierów kolarstwa i łyżwiarstwa. Siedmioletni chłopak już w 1903 r. uczęszcza z rodzicami na lodowiska, a w dwa lata później, podpatrzywszy ćwiczących żołnierzy austriackich na Żelaznej Wodzie, we Lwowie, za „pożyczane" od ojca papierosy uzyskuje za pośrednictwem jednego z żołnierzy możność przeżywania pierwszych emocji narciarskich. A musiały one być wielkie, gdyż od tego czasu Leszek Pawłowski jest przysięgłym zwolennikiem nart, startuje w zawodach, organizuje je oraz występuje w roli sędziego i czynnego działacza narciarskiego do dnia dzisiejszego.

Pawłowski nie ograniczał swoich zainteresowań do narciarstwa. Jako członek I Lwowskiego Klubu Sportowego „Czarni" broni ich barw przez 17 lat, startując pod pseudonimem (władze szkolne źle patrzyły na ówczesnych sportowców), w biegach, skokach, slalomie, a jako lekkoatleta biegał na średnich dystansach, w zawodach krajowych i zagranicznych (w Wiedniu).

On pierwszy propagował norweski styl jazdy i technikę dwóch kijków. Był również zamiłowanym turystą i w latach 1920 — 1939 zwiedził całe Karpaty od Beskidu Śląskiego aż po Dunaj. Do poważniejszych wypraw należały wycieczki w Alpy Rodniańskie, Karpaty Marmaroskie, Alpy Transylwańskie. Niejedna z wycieczek połączona była z pierwszym wyjściem zimowym na szczyty.

Ogółem w sporcie narciarskim, lekkiej atletyce, pływaniu, tenisie, sporcie motorowym zdobył kilkadziesiąt nagród.



Po odzyskaniu niepodległości, organizuje na Dolnym Śląsku PZN, który poza rozwijaniem sportu wyczynowego przyczynił się do zabezpieczenia społecznego mienia turystycznego w Karkonoszach.

Po przeniesieniu się do Warszawy, w 1949 r., jako doskonały znawca sprzętu sportowego, współpracuje w organizacji państwowych przedsiębiorstw produkujących i rozprowadzających sprzęt sportowy.

Walka o podniesienie jego jakości oraz o prawidłowy rozdział pomiędzy sportowców — przysporzyła mu niejeden siwy włos i zmarszczkę na czole. Po utworzeniu sekcji narciarstwa GKKF, nie zrażony licznymi trudnościami, z jakimi spotykali się starzy działacze PZN, zmuszany do puszczania mimo uszu niejednej przykrej pigułki, fałszującej prawdziwą historię działalności tego związku i większości jego działaczy, stanął do pracy wśród nas w komisji sprzętu i kolegium sędziów.

W tej dziedzine zwłaszcza znany jest wśród większości sędziów narciarskich, których szkolił na licznych zawodach, znany też jest i zawodnikom jako sędzia orzekający na krajowych i międzynarodowych zawodach.

Najważniejszym osiągnięciem Leszka Pawłowskiego jest zajęcie I miejsca w otwartym konkursie skoków na I Narciarskich Mistrzostwach Polski w Zakopanem w 1920 roku. W okresie tym nie przyznawano za wszystkie pierwsze miejsca tytułów mistrzów Polski (tylko za I miejsce w kombinacji klasycznej),

Przeglądając stare roczniki PZN i sprawozdania ILKS Czarni czy KTN spotykamy często nazwisko Leszka Pawłowskiego.

- *1905 „Pierwszy krok" na nartach,*
- *1908 I nagroda w pierwszym konkursie skoków (Czarni — Lwów), w kraju,*
- *1912 I krajowe igrzyska TZN, II miejsce w biegu na 15.000 m,*
- *1914 Mistrzostwo Karpat (KTN Sławsko) II nagr.,*
- *1915 Międzynarodowe zawody Kijów — Skok o tyczce I miejsce, bieg 1500 m — 1 miejsce,*
- *1920 I Mistrzostwa Polski (PZN Zakopane) I nagr. skoki sen.*
- *1921 Mistrz. W.P. Warszawa, udział w sztafecie olimpijskiej — I nagr.*
- *1923 Memoriał Steinhausa (KTN Sławsko) I nagr. skoki i I nagr. bieg z przeszkodami,*
- *1953 Beskidy, II Ogólnopol. Raid PTTK. Kierownik drużyny.*

Przytoczyłem tylko niewielką ilość osiągnięć z bogatego dorobku sportowego Leszka Pawłowskiego. Dziś liczy on 62 lata, my zaś życzymy mu co najmniej stu lat życia i dalszej owocnej pracy dla sportu polskiego. (S. W.)

Odznaki sprawności narciarskiej oraz ich regulamin

„Polski Związek Narciarski w sezonie 1926 — 27, uchwałą zarządu głównego z dnia 26.X.1926 postanowił przyznawać odznakę sportową, jako wyraz uznania za pracę zmierzającą do podniesienia wychowania fizycznego w zakresie narciarstwa“.

Tak rozpoczyna się pierwszy paragraf regulaminu odznaki sportowej. Odznaka sprawności narciarskiej poważnie przyczyniła się do popularyzacji i rozwoju narciarstwa w Polsce. Niejeden starszy już dziś pan z pietyzmem przechowuje skromny znaczek, świadczący o jego startach zawodniczych. Reorganizacja sportu w latach 1949 — 51 nie ominęła również i tej odznaki, która została zastąpiona nie ciesząca się uznaniem impreza, jaką były zimowe biegi patrolowe. Starania działaczy sportowych uwieńczone zostały tegoroczną uchwałą GKKF, restytuującą „Odznakę sprawności narciarskiej“. Tak więc po 30 latach od chwili ustanowienia jej przez PZN prezydium sekcji narciarstwa GKKF uchwaliło nowy regulamin i zaleciło przeprowadzenie zawodów o odznakę w ciągu całego przyszłego sezonu, łącząc tę akcję z uczczeniem jubileuszu 50-lecia narciarstwa w Polsce.

Odznaka może być zdobywana w różnych konkurencjach narciarskich, a więc w biegach, skokach i zjazdach. Posiada trzy stopnie — brązowy, srebrny i złoty oraz dwie kategorie — dla dorosłych i dla młodzieży. Odznakę przyznawać będą sekcje narciarstwa WKKF, po spełnieniu normy w czasie specjalnych zawodów o odznakę, lub w czasie innych zawodów. W sezonie można zdobyć tylko jeden stopień odznaki. Nieuzyskawszy normy można start powtarzać dowolną ilość razy, aż do spełnienia warunków.

Zawody o odznakę powinny być organizowane zgodnie z narciarskim regulaminem sportowym, lecz na razie zrezygnowano z wielu wymagań, celem umożliwienia i ułatwienia wszystkim klubom i sekcjom narciarskim organizowania tych zawodów.

Nowością w regulaminie odznaki jest wprowadzenie współczynników za warunki atmosferyczne, w szczególności współczynnika za temperaturę. Czy jest to słuszne? Na to pytanie odpowiemy po pierwszym sezonie zdobywania odznaki.

Poniżej podaję kilka norm odznaki biegowej i porównuję ją z normami z r. 1926. Porównanie to świadczy o postępie w rozwoju narciarstwa sportowego oraz o zaostrzeniu wymagań.

ODZNAKA BRĄZOWA

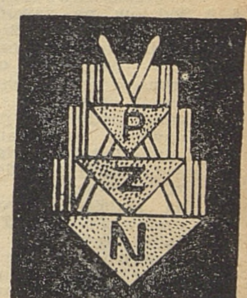
Mężczyźni 15 km	**1926**	**1956**
19 — 35 lat	1:53,45	1:45
ponad 35 lat	1:57,30	1:55
chłopcy		
14 lat — 3 km		0:30
15 — 16 lat — km		0:55
17 — 18 lat — 10 km	1:28 (9 km)	1:10
Kobiety 10 km		
19 — 35 lat	1:20 (8 km)	1:30
ponad 35 lat	1:30 (8 km)	1:50
Dziewczęta		
14 — 15 lat — 3 km	0:30	0:40
16 — 17 lat — 5 km	0:55 (4 km)	0:55
18 lat — 5 km	—	0:50

Czytelników ciekawych bliższych szczegółów odsyłam do Biuletynu Sekcji Narciarstwa GKKF nr 10/56 oraz do Narciarstwa Polskiego z r. 1927 (tom II).

Życzyć by sobie należało, aby odznaką zainteresowali się nauczyciele wychowania fizycznego oraz opiekunowie drużyn harcerskich i umożliwili młodzieży szkolnej zdobywanie odznaki organizując zawody specjalne. Jednocześnie każdy uprawiający narciarstwo dla przyjemności, a nie zawodniczo, będzie mógł corocznie poddać kontroli swą sprawność fizyczną, startując w zawodach o odznakę. Prowadzić ona powinna do podniesienia ogólnej umiejętności jazdy na nartach oraz do ujawnienia talentów zawodniczych wśród młodzieży.



Odznaka zjazdowa PZN



Odznaka biegowa PZN

Część I Przepisy ogólne

§ 1. W celu popularyzacji narciarstwa wśród szerokich rzesz społeczeństwa i podniesienia sprawności narciarskiej Sekcja Narciarska Głównego Komitetu Kultury Fizycznej ustanawia następujące odznaki za sprawność:
a) Odznaka za sprawność biegową;
b) Odznaka za sprawność zjazdową;
c) Odznaka za sprawność skokową.
Każda odznaka ma trzy stopnie: brązowy, srebrny i najwyższy złoty.
Odznaki dzielą się na odznaki dla młodzieży i odznaki dla dorosłych.

§ 2. Odznaki przyznają sekcje narciarskie wojewódzkich komitetów kultury fizycznej St. KKF i ŁKKF.

§ 3. Odznaki zdobywa się kolejno, poczynając od stopnia najniższego, brązowego, przy czym w ciągu jednego roku można zdobyć odznakę tylko jednego stopnia.
Ilość startów o odznakę w ciągu roku jest nieograniczona. Każde zawody o odznakę dają możność zdobywania odznak wszystkich stopni.

§ 4. O odznakę może ubiegać się każdy obywatel, który ukończył 14 lat życia i spełnił warunki w zakresie sprawności narciarskiej wymienione w części II regulaminu.

§ 5. Do startu o odznakę może być dopuszczony każdy kandydat, bez względu na miejsce zamieszkania, który w czasie podanym przez organizatorów zawodów dokona pisemnego zgłoszenia na odpowiednim formularzu. Formularze otrzymują organizatorzy odpłatnie w SN WKKF.
Startujący winien przedłożyć aktualne zaświadczenie lekarskie zezwalające na start względnie uzyskać poświadczenie lekarza na formularzu zgłoszeniowym.

§ 6. O odznakę ubiegać się można:
a) podczas specjalnie organizowanych zawodów o odznakę
b) podczas oficjalnych zawodów w kraju (zasady zgłoszenia jak w § 5).

§ 7. Zawody o odznakę mogą organizować sekcje narciarskie kkf. oraz organizacje zrzeszone w tych sekcjach. Zawody przeprowadzane przez zrzeszone w sekcjach narciarskich kkf. organizacje muszą być zgłoszone do właściwych SN KKF na 3 dni przed terminem zawodów z opisem tras i wskazaniem skoczni.
Obowiązkiem organizatorów. niezależnie od zastosowania się do wymagań narciarskiego regulaminu sportowego jest:
a) ustalenie i ogłoszenie miejsca i terminu zawodów na 3 dni przed startem,
b) przeprowadzenie badania lekarskiego kandydatów przed startem, jak również zapewnienie opieki lekarskiej w czasie zawodów.

§ 8. Sędziów na zawody o odznakę narciarską wyznaczają SN KKF, z tym, że przewodniczącym komisji sędziowskiej winien być sędzia co najmniej klasy I.

§ 9. Sprawozdanie z zawodów z mapką, profilem i opisem tras oraz protokół z wynikami, podpisany przez sędziego głównego, powinni organizatorzy przesłać w terminie 7 dni do właściwej SN KKF w celu weryfikacji zawodów i przyznania odznaki.

§ 10. Na podstawie protokółu weryfikacji zawodów SN WKKF. w terminie 14 dni od daty otrzymania pełnego sprawozdania, wystawia za kolejnym numerem legitymacje upoważniające do noszenia odznaki.

§ 11. Nazwiska otrzymujących odznakę oraz przynależność organizacyjną należy podać w komunikatach sekcji narciarskich, przyznających odznakę. Odznaka wydawana jest za zwrotem kosztów.

§ 12. Odznakę wolno nosić posiadaczom legitymacji, przy czym należy nosić odznakę najwyższego stopnia.

§ 13. Poza przepisami objętymi niniejszym regulaminem obowiązują przepisy narciarskiego regulaminu sportowego w szczególności w zakresie przygotowania tras biegowych i zjazdowych oraz skoczni.

Część II Przepisy szczegółowe

§ 14. Warunki zdobywania odznaki biegowej.

Kobiety

	Wiek	dyst.	Odznaka br.	sr.	zł.
42/41	lat 14/15	3 km	0,40	0,35	0,30
40/39	„ 16/17	5 „	0,50	0,50	0,45
1938	„ 18	5 „	0,50	0,45	0,40
19-35 lat		5 km	0,50	1,45	0,40
ponad 35 lat		5 „	1.00	0,55	0,50
19-35		10 „	1.30	1.20	1.10
ponad 35 lat		10 „	1.50	1.35	1.20

Mężczyźni

	Wiek	dyst.	Odznaka br.	sr.	zł.
1942	14 lat	3 km	0,30	0,25	0,20
41/40	15—16	6 „	0,55	0,50	0,45
39/38	17—18	10 „	1.10	1.00	0.55
19—35		10 „	1.10	1.00	0.55
ponad 35		10 „	1.30	1.20	1.10
19—35		15 „	1.45	1.30	1.15
ponad 35		15 „	1.55	1.40	1.30

Przy zdobywaniu odznaki biegowej wprowadza się współczynnik dla warunków atmosferycznych, który wynosi przy temperaturze niżej od 12° i powyżej 0° dla poszczególnych dystansów:
na 3 km + 2 minuty do normy czasowej
4 „ + 4 „ „ „ „
6 „ + 5 „ „ „ „
10 „ + 6 „ „ „ „
15 „ + 8 „ „ „ „
Dla zdobycia odznaki należy osiągnąć podaną w tabeli normę czasu w poszczególnych kategoriach wieku lub powtórzyć trzykrotnie w ciągu kolejnych sezonów normy czasu odznaki stopnia niższego.

§ 15. Warunki zdobywania odznaki zjazdowej.
Należy uzyskać następujące normy w przejeździe tras biegu zjazdowego, slalomu-giganta lub slalomu specjalnego (przynajmniej 40 bramek).
O odznakę brązową 200% normy czasu przejazdu wzorcowego
srebrną 175%
złotą 150%
Przejazd wzorcowy wykonują dwaj zawodnicy kl II, Normy oblicza się na podstawie czasu uzyskanego przez lepszego zawodnika.
Odznakę srebrną można uzyskać przez trzykrotne powtórzenie normy odznaki brązowej w trzech kolejnych sezonach.
Odznakę złotą można uzyskać przez trzykrotne powtórzenie normy odznaki srebrnej w trzech kolejnych sezonach.
Trasy biegu zjazdowego slalomu i slalomu-giganta oraz sposób przeprowadzania zawodów należy ustalić zgodnie z regulaminem sportowym.

§ 16. Warunki zdobywania odznaki za sprawność w skokach narciarskich.
Odznakę zdobywać mogą: młodzież i dorośli płci męskiej, skacząc na skoczniach terenowych i skoczniach o punkcie krytycznym do 35 m.

wiek	Długość skoku brąz	srebrna	złota
14 lat	od 6 m	od 10 m	od 15 m
15—16	„ 10 „	„ 15 „	„ 25 „
17—18	„ 15 „	„ 20 „	„ 30 „
19—35	„ 15 „	„ 20 „	„ 30 „
ponad 35	„ 10 „	„ 15 „	„ 20 „

Dwa skoki ustane z pięciu skoków przysługujących startującemu, pozwalają na przyznanie odznaki. Odznakę stopnia wyższego można uzyskać również przez trzykrotne powtórzenie norm odznak stopnia niższego w ciągu trzech kolejnych lat, przy czym dla zdobywania odznaki złotej niezbędne jest jednoczesne uzyskanie co najmniej 10 punktów w nocie za styl przynajmniej jednego skoku.

Możemy być innego zdania

Prawdziwe choć drażliwe

Problem jest skomplikowany, zakonspirowany, niemniej jednak domaga się rozwiązania. Mam na myśli zawodowców, którzy w niemałej liczbie zagnieździli się w naszym narciarstwie. Sprawa, dotąd pomijana milczeniem, dojrzała do załatwienia. Warto się nad tym zastanowić, nie wydając zbyt pochopnej decyzji, aby przypadkiem nie wylać dziecka wraz z kąpielą.

A sprawa wygląda tak:

Wyniki narciarskie osiągnęły tak zawrotną wysokość, iż do walki z najlepszymi zawodnikami świata mogą stawać jedynie ci, którzy będą w stanie prowadzić całoroczny, codzienny, wyczerpujący trening. Biorąc pod uwagę stosunki panujące na Zachodzie, możemy bez żadnego „klajstrowania" stwierdzić, że „czystym amatorem" może być syn zamożnego fabrykanta lub kupca.

W Polsce na ogół warunki są inne, ale wymagania treningowe są takie same. Mamy za sobą okres okupacji, w szeregach zawodniczych występuje niedożywiana w swoim czasie młodzież. W tych warunkach, biorąc pod uwagę niską stopę życiową i niewysokie zarobki, nie może być mowy o tym, żeby zawodnik był w stanie prowadzić wyczerpujący trening po ośmiogodzinnym dniu pracy. Sytuacja wygląda jeszcze gorzej, gdy z niewielkiej pensji musi zawodnik utrzymać rodzinę. Niepodobna wówczas myśleć o właściwym odżywianiu, a zatem odpada możliwość skutecznego treningu. Jasną jest więc rzeczą, że pomoc dla czołowych zawodników jest, w naszych warunkach konieczna.

W minionym okresie załatwiono tę sprawę w sposób całkowicie błędny, stwarzając ukryte zawodowstwo i aż dziw bierze, że dotychczas nie zdarzył się wypadek niedopuszczenia naszych zawodników do startu w tych czy owych zawodach za granicą. Jeżeli bowiem na olimpiadzie dyskwalifikuje się młociarza za to tylko, że jako sprawozdawca dał informację do gazety i otrzymał honorarium, to jakie konsekwencje czekałyby niejednokrotnie naszych zawodników?...

Brutalną, ale szczerą i jakże przerażającą prawdę ujawniają ankiety zawodników naszej czołówki. Co najmniej 80% podaje w rubryce zawód „wykonywany" — instruktor lub trener.

Znamy tych instruktorów. Mistrzowie Polski, mistrzowie sportu, olimpijczycy — ludzie, którzy nikogo nie trenują, nawet siebie. Po prostu biorą pieniądze za dobrą jazdę na nartach. Mamy dziś w Polsce sekcje i kluby, które nie posiadając nawet 100 członków zatrudniają po 16-20 pseudo-instruktorów, reszcie zaś zawodników, niejednokrotnie bez podstawowego nawet wykształcenia, zapewniają fikcyjną pracę na etatach referentów kulturalno-oświatowych, szoferów itp. Polska, kraj nie najsilniejszego narciarstwa, posiada więcej utytułowanych i zatrudnionych trenerów i instruktorów niż wszystkie kraje alpejskie łącznie. Polska również jest chyba jednym z niewielu krajów, w którym tacy, nie bardzo zakonspirowani zawodowcy stają do walki na jednej trasie, z amatorami. A podobno sport powinien wychowywać, podobno nie powinien demoralizować młodzieży.

Nie winię zawodników — dla nich wynik i warunki jego osiągnięcia są najważniejsze. Winię ludzi, którzy nieszczęśliwym przypadkiem objąwszy funkcje społecznych działaczy sportowych ustalili obłędną koncepcję (bronioną z maniackim uporem) podziału pionów sportowych na politycznie ważne i nieważne. W myśl tej koncepcji sport pionów politycznie ważnych musiał być pilny za wszelką cenę. Tego rodzaju okoliczności stworzyły plagę fikcyjnej pracy, plagę stanowisk zajmowanych przez fachowców z nieprawdziwego zdarzenia.

Dziś trzeba błędy naprawiać i to jak najprędzej. Trzeba uczciwym zawodnikom ułatwić powrót do ich wyuczonego zawodu, dać im godziwy zarobek, zmniejszyć ilość godzin pracy, podwyższyć pomoc kadrową itd. Będzie to oszczędniejsze, a co ważniejsze, uczciwsze od tego, co jest teraz. W ten mniej więcej sposób powinniśmy postąpić z uczciwymi, godnymi szacunku zawodnikami.

Ale są i inni. Znani dobrze kolegom-narciarzom. Wspominały o nich skargi mieszkańców Zakopanego, kierowane na ręce przewodniczącego GKKF. Tych trzeba pozbawić środków finansowych, zdobytych w lekki sposób, a wydatkowanych na niesławne występy w „Watrze". Tych warto oduczyć pirackich jazd ulicami Zakopanego na klubowych „Jawach".

Trzeba, aby tytuł trenera czy instruktora zaczął znów budzić szacunek i zaufanie, aby ludzie wiedzieli, że pod tym tytułem nie kryje się (jak dotychczas często) fikcja. Trzeba zmniejszyć liczbę etatów instruktorskich i trenerskich, ograniczyć do właściwych potrzeb szkoleniowych narciarstwa. Wtedy dopiero, na dźwięk słowa „amator", nie trzeba będzie się rumienić. To chyba najlepsze i najwłaściwsze wyjście. Znalazłyby się i inne, ale nieco gorsze — można zawodowcom zabronić startowania wspólnie z amatorami.

Rzucając na papier kilka uwag nie pretenduję do tego, aby stały się one jakąś wytkniętą drogą, po której idąc moglibyśmy uzdrowić sytuację w jakiej znalazła się nasza czołówka narciarska.

Problem jest trudny, drażliwy i dlatego też nie same publikacje mogą go rozwiązać.

Chciałbym jednak, aby sygnał ten nie pozostał bez echa i wierzę, że wypowiedzi Czytelników, jakie zapewne nadejdą do redakcji, będą miały wpływ na szybkie załatwienie sprawy.

Wierzę też, że sprawa ta będzie jedną z pierwszych jaką powinny rozwikłać władze PZN.

C. Chlebowski






Nowy plan nauczania narciarstwa w górach

Po wojnie, w 1949 r., ujednolicono w Polsce metody nauczania jazdy na nartach. Olbrzymi rozwój narciarstwa zjazdowego na świecie przyniósł od tego czasu wiele nowości zarówno w sposobie jazdy jak i w metodyce nauczania.

W latach 1949 — 1956 sekcja narciarstwa poświęciła zbyt mało uwagi sprawom podstawowego wyszkolenia młodych narciarzy. Wiele „nowości" techniki zawodniczej przyswajała sobie młodzież „na dziko", bez korzystania z fachowych wskazówek instruktorów. Powstawały różnorodne interpretacje techniki.

Komisja wyszkolenia sekcji narciarstwa GKKF opracowała w tym roku „Plan nauczania narciarstwa w górach i na nizinach". Plan nauczania narciarstwa w górach zawiera w założeniach:

a) przystosowanie wymagań do możliwości wszystkich narciarzy.

b) umożliwienie stopniowego opanowywania przez początkujących narciarzy pełnego zasobu elementów techniki, niezbędnych dla swobodnego poruszania się w każdym terenie, na każdym gatunku śniegu, bez obciążenia i z obciążeniem (jazda turystyczna),

c) uwzględnienie najnowszych doświadczeń krajowych i zagranicznych,

d) wprowadzenie ujednolicenia pojęć o technice jazdy i ustalenie powszechnie obowiązującej nomenklatury narciarskiej,

e) przewidywanie podziału na 4 stopnie zaawansowania,

f) przewidywanie dla narciarzy IV stopnia zaawansowania nauki „skrętów wertikalowych", których opanowanie prowadzi do najwyższego poziomu techniki narciarstwa podstawowego. Skręty wertikalowe są również podstawą nowoczesnej jazdy zawodniczej.

Komisja wyszkolenia SN GKKF przeprowadza, w czasie od grudnia 1956 do roku 1958, unifikację metod nauczania. Plan, zawarty w specjalnie wydanym skrypcie zostanie jeszcze w tym roku rozesłany wszystkim instruktorom.

Załączone ilustracje przedstawiają elementy techniczne najwyższego (IV) stopnia zaawansowania oraz obrazują możliwości zastosowania ich w jeździe wyczynowej.

Informacje o planie nauczania narciarstwa na nizinach podamy w następnym numerze.

(Zdjęcia i kinogramy: BD. „Ski" St. Ziobrzyński).

Jasiek Ciaptak w akcji (trening slalomu)

Norweg Eriksen w ciasnym skręcie na dużej szybkości.

✶

Wykonanie krystianii równoległej do stoku.







Skręty wertikalowe.

✶

Austriak Ch. Prawda demonstruje bezbłędny przejazd łokcia.





Laaksonem (Finlandia) — rewelacja ubiegłego sezonu. Młody ten zawodnik, nie posiadając wielkiego doświadczenia walczył śmiało o pierwszeństwo w wielu konkursach międzynarodowych.
(Photo Brandt)

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ SKOKÓW W SZWAJCARII

Międzynarodowy Tydzień Skoków w Szwajcarii został po raz pierwszy zorganizowany w roku 1951 i do tego czasu odbywa się stale co dwa lata. Impreza ta staje się jedną z najpoważniejszych międzynarodowych imprez w latach pomiędzy olimpiadą a mistrzostwami świata i gromadzi na starcie czołowych skoczków świata. Jest ona dla skoczków poważną próbą i doskonałym sprawdzianem ich dojrzałości. W ciągu ośmiu dni biorą oni udział w czterech konkursach skoków na różnych skoczniach, w różnych warunkach atmosferycznych i na różnej wysokości ponad poziomem morza (od 600 m do 1990 m).

Uczestnicy „Tygodnia skoków", chcąc liczyć na jakiś sukces, muszą legitymować się sporym zasobem doświadczeń zdobytych na skoczniach o różnych profilach, a poza tym, jak w każdych zawodach obowiązuje kondycja i odporność psychiczna.

Poszczególne konkursy skoków „Tygodnia" organizowane są przez miejscowe kluby narciarskie w Unterwasser, Arosa, St. Moritz i Le Locle. Zawodnicy są klasyfikowani i otrzymują nagrody za poszczególne konkursy i za sumę punktów zdobytych w czterech konkursach.

W ostatnim „Tygodniu skoków" w r. 1955 wzięło udział 53 zawodników, w tym 7 Norwegów, 6 Szwedów, 4 Finów, 4 Jugosłowian, 4 Niemców, 4 Austriaków, 4 Francuzów, 10 Szwajcarów i 6 Polaków, a zakończył się on generalnym zwycięstwem Norwegów, którzy w ogólnej punktacji zajęli 4 pierwsze miejsca. Wygrał mistrz olimpijski z Oslo Arnfin

Ze ŚWIATA

TONI SPISS — TRENEREM

Po długich wahaniach kierownictwo Austriackiego Związku Narciarskiego zaakceptowało kandydaturę Spissa, na stanowisko trenera kadry. W wypadku odrzucenia kandydatury Spissa istniała możliwość jego wyjazdu za granicę celem objęcia funkcji trenera kadry włoskiej. Oznaczałoby to dla Austrii utratę jeszcze jednego czołowego narciarza.

Na decyzję OSV wpłynęło zdanie zawodników. Głosowali oni za popularnym Toni, który był do niedawna ich kolegą. Argumentacja zawodników była krótka: „Spiss zna obce języki i potrafi bronić naszych praw na posiedzeniach jury zawodów międzynarodowych, a poza tym umie ustawiać slalom".

W POSZUKIWANIU ZA TALENTAMI

Działacze narciarscy Tyrolu przyjęli za wytyczną pracy w nadchodzącym sezonie hasło: „Przeszukać cały teren, każdą wioskę, przeszkolić całą młodzież, aby wyłowić wszystkie talenty narciarskie".

W ślad za inicjatywą Szwajcarskiego Związku Narciarskiego utworzono w Tyrolu natychmiast organizację pod nazwą „Stowarzyszenie Przyjaciół Narciarskiej Młodzieży Tyrolu". Członkowie jej, różne przedsiębiorstwa oraz właściciele hoteli, będą wpłacać po 250 szylingów rocznie, powinno to dać łączną sumę ok. 100 000 szylingów, która będzie wykorzystana na cele związane ze szkoleniem młodzieży.

DWIE TRASY SLALOMU...

Dla wyszukania utalentowanej młodzieży, będą organizowane w tym sezonie w Tyrolu specjalne zawody slalomowe.

Na stoku będą ustawione obok siebie dwa bliźniaczo podobne do siebie slalomy (o takim samym ustawieniu i ilości bramek). Na dany znak, na obydwu slalomach startują równocześnie dwaj zawodnicy. Ocena przejazdu nie polega na pomiarze czasu, lecz na bezpośrednim współzawodnictwie, jak na bieżni lekkoatletycznej.

Działaczom chodzi o wyeliminowanie, z dużej grupy zawodników 70—100 młodzików, tych którzy są już najlepsi technicznie, a ponadto posiadają wolę walki, szybki refleks i silne nerwy.

Trzeba stwierdzić, że dla polskich zjazdowców pomysł ten nie jest nowy. Został zastosowany na krótkich odcinkach slalomu (na wertikalach).

ZMIANY W EKIPIE NARODOWEJ AUSTRII

Jak donosi kierownictwo Austriackiego Związku Narciarskiego poczyniono pewne zmiany w składzie ekipy narodowej. Jak wiadomo ekipa austriacka odniosła w Cortinie na igrzyskach olimpijskich olbrzymi sukces. Klub narciarski z Kitzbühel deleguje do ekipy następujących zawodników: Toni Seiller, Anderl Molterer, Ernst Hinterseer, Mathias Leitner. Vorarlberg posiada w ekipie na razie Gebharda Hillbranda i 17-letniego Karla Schranza, dwaj reprezentanci Vorarlbergu, Othmar Schneider i Martin Strolz, pragną wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Ponadto w ekipie narodowej widzimy nazwiska znanych zawodników: Josl Rieder, Egon Zimmerman i Toni Mark. Ernst Obereigner, jeden z najlepszych zjazdowców Europy będzie, niestety, zmuszony długo pauzować. Jako zawodnik drużyny piłki nożnej brał udział w meczu, w trakcie którego doznał złamania kości udowej.

W skład kadry narodowej kobiet wchodzą: Trude Klecker, Thea Hochleitner, Putzi Frandl, Regina Schöpf, Luise Jaretz, Lotte Blattl, Kathi Hoerl oraz Liesl Mittermayer.

Bergman przed Osnesem Mohnem i Martisenem. Na V miejscu uplasował się Fin Ossi Laaksonen, mimo upadków w dwóch konkursach. Ten ostatni był niewątpliwie największą indywidualnością „Tygodnia skoków". Imponował wspaniałym stylem i kolosalną dynamiką odbicia, czego wyrazem były dwa zdecydowane zwycięstwa (Unterwasser, St. Moritz) oraz dwa rekordy skoczni (St. Moritz, Arosa).

Skoczkowie nasi zajęli w ogólnej punktacji miejsca w drugiej dziesiątce: Węgrzynkiewicz, - 13, Gąsienica Daniel - 16, Wieczorek - 18, Marusarz - 20 Kula - 23.

Program Międzynarodowego Tygodnia Skoków w r. 1957 przedstawia się następująco: 20. I. otwarcie „Tygodnia" na skoczni w Unterwasser, 21. I. przejazd do Arosy, 22. I. konkurs w Arosie, 23. I. odpoczynek w Arosie, 24. I. przejazd do St. Moritz, 25. I. konkurs w St. Moritz, 26. I. przejazd do Le Locle, 27. I. konkurs w Le Locle i zamknięcie zawodów.

Udział naszych skoczków w tej poważnej imprezie powinien tym razem zakończyć się lepszym aniżeli przed dwoma laty rezultatem, ponieważ zawodnicy są już bardziej dojrzali technicznie i więcej posiadają doświadczenia.

(M. KOZDRUŃ)

GRINDELWALD
ZAWODY KOBIET CAŁEGO ŚWIATA

Pomysł urządzania specjalnych zawodów narciarskich dla kobiet znalazł swoje urzeczywistnienie już w roku 1931/32, kiedy dzięki poparciu ówczesnego dyrektora uzdrowiska Wernera Groba zorganizowano pierwsze międzynarodowe zawody dla Kobiet w Grindelwald, w Szwajcarii.

Program pierwszych zawodów był bardzo skromny, a „międzynarodowość" imprezy ograniczała się właściwie, poza Szwajcarkami, do udziału jednej Angielki i jednej Czeszki, która przypadkowo przebywała na urlopie w Szwajcarii.

Zarówno ilość zagranicznych uczestniczek, jak i rozgłos zawodów, wzrastały z roku na rok.

Do roku 1935 Związek Szwajcarski nie przyznawał kobietom tytułów mistrzowskich. Zawody w Grindelwald były więc równocześnie mistrzostwami Szwajcarskiego Związku Sportowego dla kobiet.

W czasie wojny przerwano organizowanie zawodów. Wznowiono je dopiero w roku 1947. W nadchodzącym sezonie elita najlepszych zawodniczek świata spotka się już po raz dziewiętnasty. Program zawodów w Grindelwald obejmował zawsze wszystkie kobiece konkurencje zatwierdzone przez FIS. Zanim wprowadzono do FIS-u nowe konkurencje, takie jak biegi i sztafety, poddawano je tam generalnej próbie. Poczynione w Grindelwald obserwacje służyły za podstawę dyskusji na kongresach FIS i posiedzeniach komitetu FIS dla kobiet. W ten sposób wprowadzono w 1949 r. bieg na 10 km, w 1953 roku sztafetę 3 × 5 km.

Nagrody przechodnie ustanowiono dla zwyciężczyń w kombinacji alpejskiej (zjazd i slalom), w biegu na 10 km i dla sztafety 3 × 5 km.

W poprzednich latach zwyciężyły:

Kombinacja alpejska

1932 — Rösli Streiff Szwajcaria
1933 — Helene Zingg Szwajcaria
1934 — Anny Rüegg Szwajcaria
1935 — Erna Steueri Szwajcaria
1936 — Anny Rüegg Szwajcaria
1937 — Christl Cranz Niemcy
1938 — Christl Cranz Niemcy
1939 — Christl Cranz Niemcy
1947 — May Nielsen Szwecja
1948 — Celina Seghi Włochy
1949 — Erika Mahringer Austria
1950 — Maria Grazia Marchelli Włochy
1951 — Annelies Schuh Proxauf Austria
1952 — Jannette Burr USA
1953 — Giuliana Chenal Minuzzo Włochy
1954 — Lucienne Schmidt-Coutett, Francja
1955 — Madelaine Berthod Szwajcaria
1956 — Madelaine Berthod Szwajcaria.

Bieg na 10 km.

1949 — Kerttu Pehkonen — Finlandia
1950 — (biegu nie przeprowadzono)
1951 — Märta Norberg Szwecja
1952 — Lizzi Kladenski Austria
1953 — Ulla Sahlberg Szwecja
1954 — Valentina Tsavera Zw. Radziecki
1955 — Maria Gąsienica Bukowa Polska
1956 — Radija Eroszina Związek Radziecki

Sztafety

1953 — Finlandia
1954 — Związek Radziecki
1955 — Polska
1956 — Związek Radziecki

Polki startowały pierwszy raz w Grindelwald w roku 1955, zwyciężając zdecydowanie w biegu na 10 km i w biegu sztafetowym. W ubiegłym sezonie na starcie obok naszych narciarek stanęła narciarska elita świata. Polki miały w biegach i w zjazdach bardzo dobre wyniki. Maria Kowalska uzyskała niewątpliwie najlepszy z dotychczasowych polskich wyników w konkurencjach zjazdowych zwyciężając w slalomie najlepsze zawodniczki świata. Polki pokonały po raz pierwszy doskonałe biegaczki CSR.

DLA NARCIARZY - FILATELISTÓW

Nie mogliśmy, ze zrozumiałych względów, wcześniej zawiadomić narciarzy - filatelistów o ukazaniu się serii włoskich znaczków olimpijskich, wydanej z okazji VII Igrzysk w Cortina.

Robimy to teraz, przyrzekając jednak, że o wydaniach innych znaczków, związanych tematycznie z narciarstwem, będziemy powiadamiać we właściwym czasie.

Włoska seria olimpijska składa się z 4 wartości: 10 lirów, w kolorze pomarańczowo - zielonym, widok olimpijskiej skoczni narciarskiej, 12 lirów, szaro-żółty, stadion narciarski, 25 lirów, stalowo-czerwony, zimowy stadion olimpijski z lodowiskiem hokejowym i 60 lirów, niebiesko-żółty, tor do jazdy szybkiej na jeziorze Misurina.

Zainteresowanie serią olimpijską było tak wielkie, że kilkumilionowy nakład został rozchwytany w ciągu paru dni. Poczta włoska, w obawie przed spekulacją, wydała drugi nakład tej serii. Łączny nakład poszczególnych znaczków: 10 lirów — 15 mln. (10 mln.), 12 lirów — 7,5 miliona (5 mln.), 25 lirów — 15 mln. (10 mln.), 60 lirów — 7,5 mln. (5 mln.).

W nawiasach podano pierwszy nakład.

W czasie olimpiady w Cortina znaczki były kasowane specjalnymi datownikami, różnymi dla każdej konkurencji odbywającej się w danym dniu, co łącznie dało 47 różnych kasowników.









*

Spośród 38 projektów została zatwierdzona seria znaczków okolicznościowych, którą poczta polska wyda z okazji 50-lecia.

Na każdym z trzech znaczków serii powtarza się powiększony płatek śnieżny. Obok płatka umieszczono sylwetki narciarzy: znaczek 40 gr. jasnoniebieski, sylwetka narciarza sprzed 50 laty, znaczek 60 gr., zielono-seledynowy, skoczek w locie i za 1 zł. lila-róż, narciarz-turysta. Wszystkie znaczki mają jednakowy napis „50 lat narciarstwa polskiego". Cała seria jest utrzymana w jednym formacie 31 25 x 25 5 mm, z tym iż pierwszy i trzeci znaczek posiadają układ poziomy, zaś za 60 gr. układ pionowy. Nakład dwóch pierwszych znaczków wynosi po 2 mln egz. zaś trzeciego 1 000 000 egz. Projektantem jest Józef Chończak. Znaczki będą jednobarwne, wykonane techniką rotograwiurową. Seria wchodzi do obiegu 17.1.57 r.







CO SŁYCHAĆ U INNYCH

WSPÓLNE MISTRZOSTWA OBU CZĘŚCI NIEMIEC

Na igrzyska olimpijskie w Cortina, związki narciarskie wschodnich i zachodnich Niemiec wysłały wspólną reprezentację. Obecnie postanowiono w przyszłości urządzać wspólne mistrzostwa krajowe. W nadchodzącym sezonie przeprowadzona zostanie wspólnie jedna konkurencja — bieg na 50 kilometrów. W sezonie 1957/58 mają być przeprowadzone ogólnoniemieckie mistrzostwa we wszystkich konkurencjach narciarskich.

SZWAJCARZY W POGONI ZA... GOTÓWKĄ

Niedawno odbyła się w Magglingen konferencja prasowa, na której przedstawiciele Szwajcarskiego Związku Narciarskiego poinformowali prasę o swych zamierzeniach. Stwierdzono, że związek znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej. Składki członkowskie nie wystarczają na przygotowanie ekipy narodowej do poważnych imprez krajowych i międzynarodowych. Wobec tego, że Szwajcaria jako kraj górski, o dużym ruchu turystycznym, nie może sobie pozwolić na osiąganie miernych wyników w narciarstwie, postanowiono powołać stowarzyszenie pod nazwą: „STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ SZWAJCARSKIEJ KADRY NARCIARSKIEJ".

Jednym z głównych celów nowopowstałego stowarzyszenia będzie przeprowadzanie akcji dochodowych i zbieranie w różny sposób od przedsiębiorstw i osób prywatnych gotówki. Organizatorzy liczą na wpływy w kwocie od 40 do 50 tysięcy franków szwajcarskich rocznie. Pieniądze te będą przeznaczone na szkolenie czołówki. Proponuje się również opodatkowanie na ten cel każdej pary nart produkowanych w Szwajcarii.

JUŻ 700 KM TRENINGU

W końcu października biegacze szwajcarscy mieli za sobą przeciętnie około 700 kilometrów treningów, co jest jak na warunki miejscowe bardzo dużo.

Pierwszy wspólny trening na śniegu rozpoczął się 1 października. Zgrupowanie, które trwało 30 dni. poprowadził Fin Heikki Luoma. Skład kadry narodowej nie uległ zmianie. Kierownictwo związku nie stawia szwajcarskim kombinatorom klasycznym zbyt optymistycznych horoskopów. Upadek tej konkurencji, w której Szwajcaria miała w przeszłości wiele do powiedzenia, (Stump-Supersaxo), nie podlega wątpliwości. Wyjście z impasu jest możliwe przez powołanie do ścisłej współpracy fachowców zajmujących się skokami i biegami.



KONGRES W STORLIEN

Narciarstwo, które dzięki swym nieprzeciętnym walorom stało się sportem masowym i popularnym może się poszczycić w ostatnim dwudziestoleciu olbrzymim rozwojem.

Postęp jaki można zaobserwować nie ogranicza się oczywiście tylko do wzrostu ilości uprawiających ten sport, ale dotyczy przede wszystkim stałego ulepszania sprzętu, sposobu jazdy, oraz metod nauczania.

Warunki terenowe i klimatyczne wprowadziły w praktyce naturalny podział narciarstwa masowego na alpejskie, skandynawskie oraz kierunki, które wykazują pewne formy pośrednie. W rozwoju narciarstwa alpejskiego dużą rolę odgrywała rywalizacja między poszczególnymi ośrodkami posiadającymi swoje szkoły narciarskie. Rywalizacja obejmowała głównie koncepcje techniczne, oraz metodykę nauczania. Powstały szkoły; francuska, austriacka, szwajcarska i in.

Zrodziła się potrzeba wymiany doświadczeń między poszczególnymi krajami. Austria, jako pierwsza, zorganizowała w 1951 roku, w Zürs, I Międzynarodowy Kongres Nauczania Narciarstwa. II odbył się w Szwajcarii w Davos, w 1953, a ostatni, III we Francji, w Val'd, Isere, w 1955.

Programy dotychczasowych kongresów dzieliły czas na pokazy praktyczne i omówienia teoretyczne. W części praktycznej organizowano pokazy metodyczno-techniczne przeprowadzone przez ekipy różnych krajów. Część teoretyczną przeznaczono na referaty, dyskusje i projekcje filmów szkoleniowych. Polska, niestety, nie brała udziału w żadnym z kongresów. Przyniosło to naszemu narciarstwu wiele szkód. Pracowaliśmy właściwie „po ciemku", opierając się na bardzo skąpych źródłach zagranicznych i doświadczeniach krajowych. Popełniono wiele błędów, których można było uniknąć, biorąc udział w międzynarodowej wymianie doświadczeń.

Z początkiem stycznia 1957 roku odbył się w Storlien IV Międzynarodowy Kongres Nauczania Narciarstwa, Organizuje go Związek Narciarstwa Szwecji, oraz Stowarzyszenie Popierania Rozwoju Narciarstwa tego kraju. Miejscowość Storlien leży na wysokości 610 m. n.p.m. 750 km na północ od Sztokholmu. Znajduje się tam największy ośrodek sportowy Skandynawii.

Tematyka referatów i pokazy:

1) Narciarstwo skandynawskie dla dzieci i młodzieży (pokazy praktyczne przeprowadzą instruktorzy skandynawscy)



Przedstawiciele krajów uczestniczących w kongresie nauczania demonstrują nowe metody szkolenia

2) Narciarstwo zjazdowe w zakresie podstawowym (pokaz przeprowadzą nauczyciele narciarstwa z różnych krajów alpejskich)

3) Skoki narciarskie dla młodzieży (pokazy pod kierunkiem instruktorów skandynawskich).

4) Technika turystyki w Skandynawii.

Z Polski wyjechała na kongres pięcioosobowa delegacja fachowców. Udział nasz miał na celu przede wszystkim:

- zebranie możliwie największej ilości materiału obserwacyjnego do opublikowania w kraju;
- nakręcenie filmu z pokazów praktycznych wszystkich ekip zagranicznych;
- wymianę doświadczeń w dyskusji i bezpośrednich kontaktach z najlepszymi fachowcami zagranicznymi;
- wygłoszenie krótkiego referatu na temat aktualnych zagadnień naszego narciarstwa podstawowego. **(Z)**

Z przygotowań do 50-lecia

Uroczystości centralne 50-lecia narciarstwa, które obchodzić będziemy w czasie Mistrzostw Polski seniorów i Wysokogórskiego Raidu PTTK w Zakopanem 2-8.III br., staną się miejscem spotkania wszystkich, którzy przyczynili się do rozwoju naszej dyscypliny. Spodziewany jest udział delegata FIS oraz przedstawicieli ponad 20 federacji zagranicznych.

*

Uroczystości 50-lecia w województwach połączone będą z mistrzostwami okręgów. Na akademiach i wieczornicach narciarskich spotkają się nasi młodzi narciarze z zasłużonymi działaczami i zawodnikami z minionego okresu. Od 3 do 10 lutego w całym kraju obchodzony będzie „Tydzień Narciarza" w którym masowo startować będziemy w zawodach o odznakę sprawności narciarskiej (odznaka jest bardzo efektowna i chyba każdy będzie się ubiegał o prawo jej posiadania). Posiadacze odznak zdobytych w tym okresie, wylosowani po jednym z każdego województwa, zostaną zaproszeni do Zakopanego na uroczystości centralne.

*

17 stycznia w Zakopanem poczta uruchomi specjalny kiosk, w którym sprzedawana będzie seria znaczków 50-lecia, kasowanych specjalnym datownikiem. Również z okazji Memoriału Br. Czecha i H. Marusarzówny (20 - 24.III) zostanie wydany, w b. małym nakładzie, znaczek pocztowy. W lutym poczta wprowadzi do obiegu kartki pocztowe (korespondencyjne) z motywami narciarskimi.

*

W pierwszych dniach stycznia wydany zastanie, w czterech wersjach językowych, plakat jubileuszowy projektowany przez grafika, Hannę Lipińską (Ha-ga).

C. CH.



ZZA GRANICY

Czołowi narciarze zagraniczni „w cywilu"

Skoczek **Max Bolkart** — elektromonter, pracuje w elektrowni miejskiej Oberstdorf.

Zjazdowiec **Ernst Obereigner** — 24 lata, pracuje jako doradca techniczny w fabryce nart Arnsteiner-Blizzard.

Skoczek — **Toni Brutscher** — pracownik browaru w Oberstdorf.

Zjazdowiec **H. P. Lanig** — urzędnik handlowy, w wolnych chwilach pasjonuje się jazdą na motocyklu.

Zjazdówka **Ossi Reichert** — prowadzi z wielkim powodzeniem schronisko górskie w Bawarii.

Zajzdówki — **Putzi Frandl** i **Luise Jaretz** są kelnerkami.

Zjazdówki — **Hilde Hofherr** i **Thea Hochleitner** pracują w fabryce nart Kästle jako urzędniczki.

Skoczek — **Sepp Kleisl** jest policjantem w Garmisch-Partenkirchen.

Znany z pobytu w Polsce olimpijczyk austriacki **Walter Schuster** — jest murarzem w miejscowości Lermoos.

Nierozłączona dwójka z Kitzbühel, **Anderl Molterer** i **Ernst Hinterseer,** czołowi zjazdowcy świata: Molterer jest z zawodu cieślą, Hinterseer pomaga rodzicom w gospodarstwie wiejskim.

Filigranowy zjazdowiec austriacki **Josl Rieder** posiada zainteresowania techniczne. Wykorzystuje je z powodzeniem pomagając ojcu w prowadzeniu restauracji w Lermoos. Chętnie jeździ samochodem i naprawia w domu wszystkie maszyny.

WYCOFALI SIĘ...

Renee Coliard, która zachwyciła świat swym wspaniałym zwycięstwem w Cortina udaje się w tym roku do Południowej Ameryki. Reprezentacja Szwajcarii dozna poważnego osłabienia. W kadrze pozostają: Frieda Dänzer, Rosemarie Reichenbach, Hedi Beeler, Annamarie Waser, Lilli Grimm, oraz inne młodsze zawodniczki.

*

Z czynnego życia sportowego wycofali się następujący znani zawodnicy: Rene Rey, Andre Bonvin, Hans Forrer i Raymond Fellay. Istnieje nie potwierdzona dotychczas pogłoska, że Andreas Ruedi pragnie również zakończyć swoją karierę sportową.

Georges Schneider i Martin Julen zamierzają startować w dalszym ciągu, ale jedynie w slalomie specjalnym. W kadrze pozostają ponadto: Roger Staub, Roland Blasi, Flurin Andee, Luis Charles Perret (prawdopodobnie również tylko w slalomie), Roman Casty, Willy Forrer, Rupert Suter i Remo Kurath.

Szwajcarzy będą startować w następujących zawodach tego sezonu:

Wengen, Grindelwald, Kitzbühel, Bad Gastein, Garmisch Partenkirchen, Sestriere, Abetone, oraz co nas Polaków bardzo cieszy — ZAKOPANE Memoriał Bronka Czecha.

Szwajcarski Związek ma zamiar zająć się w przyszłości również kadrą B. Szkolenia zleci się jednak związkom okręgowym, które będą organizowały obozy dla młodzieży.

Zawodnicy i zawodniczki klasy mistrzowskiej i 1 wg stanu na 1.I.1957

(w zestawieniu nie uwzględniono zawodników, którzy uzyskali klasę I na zawodach eliminacyjnych w grudniu 1956 r.)

KONKURENCJE ZJAZDOWE

Kobiety

			z.	sl.	sł. g.
1.	Bieś Olga	CWKS	+		
2.	Bujak Waga Anna	Gwardia	+	+	+
3.	Czamara Wanda	CWKS	+	+	
4.	Gąsien. Daniel Maria	Gwardia		+	+
5.	Głuzińska Zofia	CWKS		+	
6.	Grocholska Barb.	CWKS	+	+	+
7.	Herczak Anna	LZS	+		
8.	Jabłońska Hanna	Sparta			+
9.	Kaspruś Antonina	Kolejarz	+	+	+
10.	Kowalska Maria	Gwardia	+	+	+
11.	Kubic Anna	AZS	+	+	+
12.	Kurmanowicz Gr.	CWKS	+		+
13.	Morejko Zofia	Sparta	+		
14.	Rzepa Krystyna	Górnik	+		+
15.	Stepek Halina	Gwardia	+		+
16.	Witkowska Anna	AZS	+		

Mężczyźni

			z.	sl.	sł. g.
1.	Bachleda Andrzej	Start	+	+	+
2.	Banaś Jerzy	AZS	+	+	+
3.	Barnowski Tadeusz	Sparta	+		+
4.	Bukowski Stanisław	CWKS	+		
5.	Cichy Edmund	Kolejarz			+
6.	Czarniak Andrzej	CWKS	+	+	+
7.	Czarniak Włodzim.	Start	+	+	+
8.	Dobrzyński Bolesł.	Start		+	
9.	Dziedzic Stefan	AZS	+	+	+
10.	Fabia Tadeusz	Gwardia			+
11.	Gąs. Ciaptak Jan	CWKS	+	+	+
12.	Gąs. Łuszczek St.	Gwardia		+	+
13.	Gąs. Roj Andrzej	AZS	+	+	+
14.	Gąsiorowski Jan	Gwardia	+		+
15.	Gogulski Stanisł.	CWKS		+	+
16.	Jasiewicz Jan	AZS	+	+	+
17.	Kołaczyk Paweł	Włókniarz			+
18.	Korzeniowski Jerzy	AZS		+	+
19.	Kowalski Jacek	AZS			+
20.	Kunczyński Jan	AZS	+		+
21.	Kurek Józef	AZS	+	+	+
22.	Kurkowiak Robert	CWKS	+	+	+
23.	Marusarz Józef	CWKS		+	+
24.	Migdał Józef	CWKS	+		+
25.	Migdał Stanisław	Włókniarz			+
26.	Mildner Janusz	Sparta	+		
27.	Myśliwiec Egon	Stal			+
28.	Naorniakowski Zb.	CWKS			+
29.	Obrochta Józef	Kolejarz			+
30.	Obrochta Walenty	AZS	+	+	+
31.	Papież Stanisław	AZS			+
32.	Pękala Marian	Kolejarz	+	+	+
33.	Pieczora Jerzy	CWKS	+		+
34.	Płonka Jan	Sparta	+	+	+
35.	Popiołek Jan	CWKS			+
36.	Popieluch Jan	AZS	+		+
37.	Popieluch Maciej	Start	+	+	+
38.	Rajski Bogdan	Sparta	+		
39.	Rusin Stanisław	CWKS	+		+
40.	Rybiński Jerzy	Gwardia	+		+
41.	Satała Mieczysław	AZS	+	+	+
42.	Stańco Witold	Gwardia	+	+	+
43.	Schindler Jerzy	Gwardia			+
44.	Uznański Józef	Start	+	+	+
45.	Wania Andrzej	AZS	+	+	+
46.	Wawrytko Stanisław II	CWKS	+	+	+
47.	Wawrytko Wojciech	CWKS	+	+	+
48.	Włoch Jerzy	CWKS			+
49.	Zarycki Jan	CWKS		+	+
50.	Żołądź Zdzisław	AZS	+		

KONKURENCJE KLASYCZNE

Kobiety

1.	Arłamowska Irena	AZS
2.	Biegun Stefania	LZS
3.	Bulżanka Stefania	CWKS
4.	Gąs. Bukowa Maria	Kolejarz
5.	Gąs. Daniel Helena	Gwardia
6.	Kawulok Maria	Sparta
7.	Kroker Halina	Sparta
8.	Krzeptowska Zofia	Gwardia
9.	Marusarz Bronisława	Kolejarz
10.	Pęksa Józefa	Gwardia
11.	Reichel Jadwiga	Włókniarz
12.	Reichel Janina	AZS
13.	Stopka Władysława	Gwardia
14.	Wałęga Krystyna	Kolejarz
15.	Warykiewicz Stefania	CWKS
16.	Wezdecka Krystyna	Start

Mężczyźni

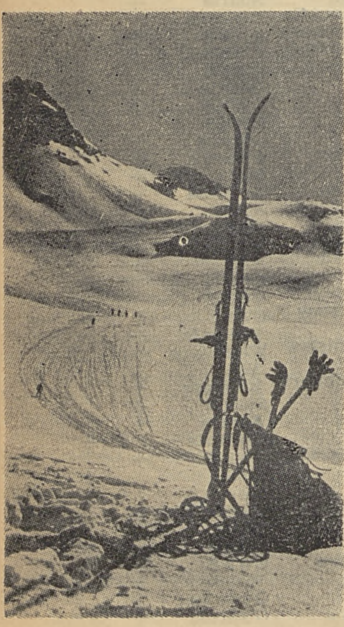
			bieg	skok	k. zł
1.	Adamus Herbert	Sparta	+		
2.	Bielawski Bronisław	Kolejarz	+		
3.	Bieniek Tadeusz	Gwardia	+		
4.	Blacha Mieczysław	Sparta	+		
5.	Bukowski Stanisław	Gwardia	+		
6.	Bury Jan	Kolejarz	+		
7.	Cieślar Stanisław	Start	+		
8.	Czerniewski Leon	Gwardia	+		
9.	Dadej Włodzimierz	AZS	+		+
10.	Dawidek Tadeusz	Start	+		
11.	Dąbrowski Stanisław	Start	+		
12.	Duława Jerzy	CWKS	+		
13.	Figura Jan	Start	+		
14.	Fronek Tadeusz	Start	+		
15.	Fryźlewicz Jan	Sparta	+		
16.	Fortecki Janusz	AZS		+	
17.	Furman Jan	CWKS		+	
18.	Furtak Ryszard	Gwardia	+		
19.	Ganer Antoni	Sparta	+		
20.	Gąs. Ciułacz Wojciech	Kolejarz	+		+
21.	Gąs. Groń Franciszek	Gwardia	+	+	+
22.	Gąs. Mracielnik Stan.	Gwardia			+
23.	Gąs. Roj Władysław	AZS		+	+
24.	Gąs. Wawrytko Jerzy	Gwardia	+		+
25.	Gołąb Kazimierz	CWKS	+		+
26.	Grandys Krzysztof	AZS	+		+
27.	Henszl Bogdan	Unia	+		
28.	Holeksa Antoni	Stal	+		
29.	Holeksa Jan	Sparta	+		
30.	Huczek Józef	CWKS		+	
31.	Jankowski Tadeusz	Budowl.	+		+
32.	Jarecki Jurand	Górnik			+
33.	Kaczmarczyk Wł.	Sparta	+		
34.	Karpiel Józef	CWKS	+		+
35.	Kenig Stanisław	Gwardia	+		
36.	Komorowski Jan	Sparta	+		
37.	Kowalski Aleksander	Gwardia		+	+
38.	Krzeptowski Andrzej	CWKS	+	+	
39.	Krzeptowski Bolesław	CWKS	+		
40.	Krzeptowski Daniel J.	CWKS			+
41.	Kubica Jan	Górnik	+		
42.	Kubin Roman	CWKS	+		
43.	Kuroczko Jerzy	CWKS			+
44.	Kubica Józef	Górnik	+		
45.	Kubiniec Tadeusz	Gwardia	+		
46.	Kupczyk Józef	Stal	+		
47.	Kwapień Tadeusz	Gwardia	+		
48.	Lenczak Jan	AZS	+		
49.	Lorek Zbigniew	AZS	+		
50.	Łuszczek Zygmunt	Kolejarz	+		+
51.	Marek Władysław	AZS	+		
52.	Marmol Antoni	CWKS	+		
53.	Marusarz Stanisław	CWKS		+	
54.	Marusarz Stanisław II	CWKS	+	+	+
55.	Mateja Andrzej	Kolejarz	+		
56.	Matuszczyn Stanisław	Włókniarz	+		
57.	Mieszczak Józef	AZS			+
58.	Mirowski Włodzimierz	Kolejarz	+		
59.	Pawełek Józef	Sparta	+		
60.	Piecyk Andrzej	Sparta	+		
61.	Polok Stanisław	Gwardia		+	
62.	Polankowy Andrzej	CWKS	+		
63.	Przybyła Stefan	LZS		+	
64.	Raszka Jan	Start			+
65.	Rubiś Józef	Gwardia	+		
66.	Sobczak Jan	Start	+		
67.	Sobczak Józef	CWKS	+		
68.	Sobczak Stanisław	CWKS	+		
69.	Stopka Andrzej	Kolejarz	+		
70.	Stopka Józef	Gwardia	+		
71.	Stopka Stanisław	Gwardia	+		

72.	Stopka Władysław	Gwardia	+		
73.	Styrczula Stanisław	CWKS	+		+
74.	Sieczka Roman	CWKS		+	
75.	Suleja Tylka Jan	CWKS	+		
76.	Suski Zbigniew	LZS	+		
77.	Szalbut Ludwik	LZS	+		
78.	Szczepaniak Stanisław	CWKS	+		
79.	Szpara Wilhelm	AZS	+		
80.	Tajner Leopold	Budowl.		+	
81.	Tajner Władysław	CWKS		+	
82.	Wajda Józef	AZS	+		
83.	Walant Edward	Stal	+		
84.	Węgrzynkiewicz Jakub	Sparta		+	+
85.	Więk Mieczysław	LZS	+		
86.	Wieczorek Antoni	LZS		+	
87.	Wójcik Kazimierz	AZS	+		
88.	Zięba Stanisław	CWKS	+		+
89.	Gąs Daniel Andrzej	Gwardia		+	
90.	Krasicki Szymon	AZS	+		
91.	Pęcikiewicz Józef	Sparta	+		

Z PREZYDIUM SN GKKF

Prezydium Sekcji Narciarstwa GKKF, realizując uchwałę krajowej konferencji narciarstwa utworzyło stanowisko kapitana sportowego. Zadaniem kapitana sportowego jest stała obserwacja prac treningowych zawodników oraz prowadzenie ewidencji ich wyników. W oparciu o zebrany w ten sposób materiał kapitan sportowy przedkłada wnioski, na podstawie których prezydium sekcji narciarstwa ustala składy reprezentacji, na zawody krajowe lub zagraniczne, w konkurencji seniorów lub juniorów, mężczyzn lub kobiet. Na podstawie wniosków kapitana sportowego prezydium SN GKKF może w każdej chwili ustalić składy reprezentacji, bez konieczności porozumienia się z radą trenerów. Oczywista, iż kapitan sportowy powinien współpracować z komisją sportową, z radą trenerów oraz z przewodniczącymi komisji specjalnych rady trenerów.

Kapitanem sportowym, na rok 1955/56, został wybrany przez prezydium SN GKKF mgr Ludwik Fischer z Zakopanego.



Zebranie plenarne sekcji narciarstwa z dnia 6 listopada br. upoważniło prezydium do opracowania nowego regulaminu, który będzie obowiązywał w okresie przejściowym tj. do czasu uchwalenia przez krajową konferencję narciarstwa statutu przyszłego związku narciarskiego. Projekt regulaminu przewiduje rozszerzenie uprawnień, pozostawiając w kompetencji GKKF jedynie — zatwierdzenie oraz kontrolę realizacji rocznego planu działalności i budżetu sekcji.

Nowy regulamin obejmuje całość organizacji narciarstwa, a więc działalność dotychczasowych sekcji GKKF, WKKF oraz M i PKKF. Dla nawiązania do tradycji, w tym celu by już w roku jubileuszowym wystąpić pod dawną nazwą, regulamin przewiduje, że sekcje będą działać pod nazwą Polskiego Związku Narciarskiego oraz okręgów i podokręgów PZN.

Regulamin został rozesłany do wszystkich sekcji terenowych. Po wrowadzeniu ewentualnych poprawek i po zatwierdzeniu go przez prezydium GKKF, będzie obowiązywał od 1 stycznia 1957 r.

*

Prezydium sekcji zaakceptowało listę sędziów klasy państwowej przedstawionych FIS do zatwierdzenia na sędziów międzynarodowych. Lista zawiera 12 nazwisk: K. Załuski, L. Pawłowski, K. Malczewski, J. Podstolski, M. Tatar, J. Borgula, G. Kożdoń, Walkosz, Z. Czaczko, L. Fischer, M. Orlewicz, M. Kozdruń.

*

Ustalony został plan wyjazdów naszych zawodników za granicę na imprezy narciarskie organizowane w styczniu:

9-12.I.57 — Zawody kobiece w Grindelwald — 11 zawodniczek.

12-13.I.57 — Zawody mężczyzn w konkurencjach klasycznych Le Brassus — 12 zawodników.

19-20.I.57 — Zawody w konkurencjach alpejskich mężczyzn i kobiet w Kitzbühel — 10 zawodników.

21-23.II.57 — Zawody w konkurencjach alpejskich w Bad Gastein 7 zawodników.

20-27.I.57 — Tydzień skoków w Szwajcarii — 4 zawodników.

Podstawą ustalenia składów imiennych ekip będą zawody kontrolne przeprowadzone w II połowie grudnia i w połowie stycznia w Zakopanem.

C. Ch. i St.W.

DROBIAZGI

Skoczkowie czescy, którzy wzięli udział w tygodniu skoków we Francji będą jeszcze startowali na konkursach w Oberhofie, Innsbruku, Garmisch. Partenkirchen, i Bischofshofen. Wybierają się również na loty do Planicy, do Jugosławii. Klasycy wyjadą na tydzień sportów zimowych do Garmisch, a następnie na wielkie zawody do Lahti (Finlandia). Zjazdowcy startują w styczniu w Kitzbühel i Bad Gastein, a w marcu z Zermatt i w Zakopanem w zawodach o Memoriał Br. Czecha.

Czechosłowacy przygotowują na ten sezon trzy wielkie imprezy, międzynarodowe. Rozpoczną oni sezon międzynarodowy tygodniem skoków między 9 a 17 lutym w Bańskiej Bystrzycy, Szpindlerowym Młynie, Harrachowie i Wysokiem nad Izerą. Z tygodniem skoków łączą się zawody w konkurencjach klasycznych w Harrachowie w dniach 14 - 17 luty. Ostatnim punktem programu będą zawody w konkurencjach alpejskich o Wielką Nagrodę Słowacji w Wysokich Tatrach, od 26.II. do 2.III.





JERZY ZARZYCKI

Młodzież szkolna — na lodowiska hokejowe

Ostatnie lata nie przyniosły chwały ani zaszczytów naszemu hokejowi lodowemu. Siódme miejsce na mistrzostwach świata w Krefeld w roku 1955, jeszcze dalsze, bo ósme, na zimowych igrzyskach olimpijskich w Cortina d'Ampezzo w roku ubiegłym, a równocześnie porażki z takimi zespołami jak NRD — świadczą chyba zupełnie wyraźnie o stałym obniżaniu się poziomu gry naszych zawodników, o wzrastającej — na naszą niekorzyść — różnicy między nami, a czołówką światową. Nic więc dziwnego, że wszyscy, którzy są związani z tą dyscypliną silnymi węzłami uczuciowymi — bądź to jako zawodnicy, bądź to jako działacze, czy też tak zwani „kibice" (sympatycy) — głęboko przeżywają ten upadek i chcieliby widzieć znów swój ukochany sport w dawnej chwale.

Analizując przyczyny depresji i konfrontując obecne możliwości rozwoju z możliwościami okresu międzywojennego — stwierdzamy obiektywnie, że są one lepsze obecnie niż dawniej. Pozornie wydawałoby się, że mamy rację, ale w rzeczywistości sprawa ta nie przedstawia się bynajmniej tak prosto i przekonywająco.

Prawda — że posiadamy obecnie dwa czynne sztuczne lodowiska, a trzecie — w Łodzi — jest na ukończeniu, gdy do roku 1939 było tylko jedno w Katowicach.

Prawdą jest również, że obecnie produkujemy własny sprzęt, nie zawsze jednak zadowalającej jakości.

Również i to jest prawdą, że na ogół, z nielicznymi tylko wyjątkami, nasze kluby, czy sekcje hokejowe dysponują wystarczającymi środkami finansowymi.

A więc pozornie wszystkie warunki przemawiają za rozwojem tej dyscypliny sportu.

Na usta ciśnie się pytanie: Dlaczego — jeżeli warunki uprawiania hokeja są dobre — z hokejem jest źle?

Odpowiedź jest jedna: hokej lodowy stał się sportem elitarnym ogarniającym niewielką ilość



Najlepsze zespoły szkolne Warszawy, drużyny gimnazjów im. St. Batorego i A. Mickiewicza, walczyły w finale mistrzostw szkolnych w roku 1933. Drugi od prawej autor artykułu J. Zarzycki znany obecnie trener i sędzia międzynarodowy: trzeci — to dr. J. Miller, znany lekarz sportowy, zaś piąty — to obecny dyr. depart. prop. GKKF, Antoni Miller; pierwszy z lewej, sędzia spotkania Twardo, działacz sportowy i sędzia piłki ręcznej.



zawodników, nie posiadającym armii rezerwowej w postaci licznych klubów i sekcji. A bez tych czynników nie może być mowy o właściwym rozwoju żadnej dyscypliny sportu.

Koszty zgrupowań, obozów, tak zwane „dożywianie" czy kadrowe, wysokie apanaże „primadonn" i etatowych trenerów czy instruktorów, a właściwie tylko czynnych zawodników, wysokie ceny szybko zużywającego się sprzętu — wszystko pochłania rocznie setki tysięcy złotych. Nic więc dziwnego, że nie starcza klubom czy sekcjom na wydatki związane ze szkoleniem młodzieży, bez której nie podobna myśleć o rozwoju i o potędze danej dyscypliny sportu.

Zakładając, że uzupełnieniami kadr zawodniczych jest przede wszystkim młodzież szkolna, wydawałoby się, że powinny znaleźć się środki finansowe w ramach budżetu władz szkolnych, na zapewnienie młodzieży uprawiania hokeja. Niestety, takich środków właściwie nie ma, a te którymi dysponuje szkoła są minimalne. Odpada więc możliwość pomocy ze strony szkół, a przecież w okresie międzywojennym właśnie szkoły zapewniały hokejowi polskiemu stały dopływ całej rzeszy zawodników.

W Warszawie, w tym czasie, nie było gimnazjum, które nie miałoby własnej reprezentacyjnej wyposażonej w sprzęt, drużyny hokejowej. Były nawet szkoły, które posiadały drużyny klasowe! Turniej o tytuł najlepszego szkolnego zespołu hokejowego stolicy, rozgrywany tradycyjnie w Agrycoli — dzisiaj międzyszkolny park sportowy — gromadził na starcie parę dziesiątków zespołów z całej Warszawy.

Podobnie było w Krakowie, Katowicach i innych większych miastach. Ogólnopolskie mistrzostwa międzyszkolne, w których grały reprezentacje województw i miast wydzielonych, stały na bardzo wysokim poziomie. Wystarczy wspomnieć nazwiska, dobrze do niedawna znanych w całej Polsce, czołowych hokeistów, takich jak: Palus, Burda, Dolewski i wielu innych, którzy wyrośli na lodowiskach szkolnych i w turniejach szkolnych zdobywali ostrogi przyszłych reprezentantów Polski.

Dzisiaj musimy stwierdzić z żalem, że w Warszawie, szukając ze świecą, nie znajdziemy szkolnego zespołu hokejowego. Nie ma ich również w Krakowie i Katowicach a więc skąd mamy brać zawodników: nie tylko do kadry narodowej, ale przede wszystkim dla uzupełnienia zespołów klubowych.

Wychowywanie juniorów przez sekcje i kluby nie rozwiązuje sprawy. Przyczyny, o których już wspominaliśmy — brak środków finansowych, a raczej błędna polityka finansowa, prowadzą w konsekwencji do groteskowych osiągnięć. Palce jednej ręki wystarczą, by wskazać liczbę juniorów uzupełniających w ciągu roku szeregi zespołów klubowych.

Odpada wreszcie i ostatnia ewentualna możliwość, to jest zakup sprzętu przez rodziców względnie przez komitety rodzicielskie przy szkołach, a to z tej racji, że nasze budżety domowe nie pozwalają na kilkusetzłotowe wydatki na zakup łyżew, kijów i sprzętu ochronnego.

Czy stan ten mógł i czy może być zmieniony? Czy wina nie obciąża działaczy sportowych?

Niewątpliwie tak. Nawet przy skromnych środkach istniały możliwości pewnego polepszenia stanu rzeczy. Niestety, zawiniły władze hokejowe



BARBARA ŁANIEWSKA-GUTOWSKA

Najmłodsi łyżwiarze

W dniach 22—25 listopada br. odbyły się na warszawskim sztucznym lodowisku zawody klasyfikacyjne. Celem ich było skontrolowanie umiejętności zawodników na początku sezonu zimowego i umożliwienie im zdobycia klas sportowych.

Na starcie stanęło 86 zawodników w wieku od 7—18 lat.

Łyżwiarstwo figurowe jest sportem o bardzo trudnej technice. Dyscyplina ta, ze względu na wielką różnorodność ruchów i precyzję ich wykonania, wymaga wielu lat żmudnych ćwiczeń i wszechstronnego przygotowania. Niemniej jednak, trening, zwłaszcza jazdy obowiązkowej, nie wymaga ani dużego, ani gwałtownego wysiłku. Szkolenie zaczyna się w wieku 5 - 8 lat, a zawodnicy I klasy mają często nie więcej, niż 15 lat.

Na warszawskich zawodach najliczniej reprezentowana była najmłodsza grupa zawodników, startujących w klasie młodzieżowej. Zwycięstwo w tej grupie odniosła Halinka Niedoba (CWKS) i Janek Madej („Budowlani"). W klasie III pierwsze miejsce uzyskała Lusia Kierzkowska („Budowlani") i Andrzej Stryjecki („Kolejarz"), a w II — Krysia Macura („Gwardia") i Leszek Wojnicki („Kolejarz").

Liczny start dzieci budzi wiarę w przyszłość warszawskiego łyżwiarstwa figurowego. Wprawdzie uzyskane wyniki sportowe nie były najlepsze (mały procent uzyskanych klas sportowych), ale intensywna praca zawodników i trenerów zapewni wielu osiągnięcie sukcesów. Zawody nasunęły wniosek, iż w warszawskich szkołach sportowych i ośrodkach młodzieżowych należy dalej przeprowadzać selekcję, pozostawiając dzieci naprawdę uzdolnione i czyniące szybkie postępy. Mniej zdolne mogą uprawiać łyżwiarstwo, ale poza szkółkami.

Organizator imprezy — sekcja łyżwiarstwa St. KKF — doszedł do wniosku, że należy częściej organizować zawody, które dopingują dzieci do wytężonej pracy i dają im rutynę startową. Ciekawą innowacją był fakt — zdawałoby się, że oczywisty — niedopuszczenia trenerów do sędziowania. Do niedawna w łyżwiarstwie figurowym funkcje sędziów pełnili przeważnie trenerzy. Sędziowanie tej niewymiernej dyscypliny sportu jest bardzo trudne i podjąć się tej funkcji może tylko znawca z prawdziwego zdarzenia. A prawie wszyscy fachowcy, dawni czołowi zawodnicy, pracują obecnie jako trenerzy. Ostatnio, kolegium sędziów St KKF przeprowadziło kurs szkoleniowy, którego absolwenci sędziowali omawiane zawody. Swój pierwszy egzamin praktyczny zdali oni bardzo dobrze i należy przypuszczać, że z biegiem czasu zastąpią sędziów-trenerów. Zmianę przyjmą z zadowoleniem zawodnicy i trenerzy. Wpłynie ona na większy obicktywizm sędziowania.

Przebieg zawodów narzucił konieczność zmian w warszawskiej kadrze młodzieżowej, do której weszli nowi zawodnicy. Członkowie kadry pozostają pod specjalną opieką, a przygotowują się do reprezentowania barw Warszawy w imprezach ogólnopolskich.

---

które nie próbowały znaleźć środków, aby chociaż częściowo naprawić zło. Kroczono po linii najmniejszego oporu — nie ma pieniędzy na sprzęt, nie zajmujemy się szkoleniem.

Produkowaliśmy w tym czasie stosunkowo bardzo drogie, o słabej wytrzymałości, kije hokejowe. Podobnie było ze sprzętem ochronnym i łyżwami. Nikt nie zadawał sobie trudu, szukania sposobów zmniejszenia kosztów względnie opracowania wzorów sprzętu popularnego, którego ceny byłyby dostępne dla kieszeni przeciętnie zarabiającego robotnika czy urzędnika. A przecież właśnie sekcja hokeja lodowego GKKF powinna była szukać takich rozwiązań.

Czy tzw. hokejówki, typu popularnego, muszą być koniecznie przykręcane do specjalnych butów?

— Nie! Widziałem w Szwecji — i przywiozłem dla swego 10-letniego syna — łyżwy hokejowe, które można założyć na każdy but, przykręcając je przy pomocy klucza, czy popularnej śrubki.

Czy nie posiadamy w domu starych gałganów, starych nie używanych ubrań? Kawałek tektury, lub fibry oraz trochę ochoty i dobrej woli, a możemy sporządzić domowym sposobem ochraniacze na nogi i łokcie. Wywatować zwykłe spodenki piłkarskie i już mamy wyposażenie — ubiór hokeisty. Czy tym samym, domowym sposobem zwłaszcza na wsi, gdzie o drewno łatwiej), nie można zrobić prymitywnego kija hokejowego?

Można — na pewno można, ale dotąd o tym nikt nie myślał.

Na szczęście zrozumiano na czym błąd polega. Dzisiaj wydział wyszkolenia sportowego sekcji hokeja lodowego jest w trakcie opracowywania popularnej broszurki o sposobach sporządzania sprzętu. Zaproponowano przemysłowi produkującemu uboczenie łyżwy, podjęcie produkcji popularnych łyżew hokejowych, nadających się do każdego obuwia.

Zdajemy sobie sprawę, że początki będą trudne, ale jesteśmy pewni, że uda nam się wyprowadzić młodzież na lód, że uzupełnimy szeregi hokeistów tysiącami młodych entuzjastów.

B. WIDELSKA

Szukamy mistrza na rok 1960

(Zawody w jeździe szybkiej na lodzie)

Sekcja łyżwiarstwa szybkiego GKKF organizuje w nadchodzącym sezonie zimowym, po raz pierwszy od chwili jej powstania, masowe biegi łyżwiarskie. Będzie to impreza, mająca za zadanie, z jednej strony spopularyzowanie łyżwiarstwa szybkiego, a z drugiej — wyłowienie nowych, utalentowanych zawodników.

Startować mogą wszyscy, kobiety i mężczyźni w kategoriach seniorów i juniorów, na łyżwach krótkich i długich.

Masowe biegi łyżwiarskie odbędą się w trzech etapach. PIERWSZY ETAP — ZAWODY POWIATOWE. Zawody rozpoczęły się w dniu 6 stycznia 1957 r. Startować w nich może nieograniczona ilość niesklasyfikowanych zawodników.

DRUGI ETAP — TO ZAWODY WOJEWÓDZKIE, rozpoczynające się w dniu 27 stycznia 1957 r. W zawodach wojewódzkich startują tylko najlepsi zawodnicy, zwycięzcy w biegach powiatowych.

DO TRZECIEGO ETAPU — CENTRALNEGO BIEGU ŁYŻWIARSKIEGO, który odbędzie się w dniu 17 lutego 1957 r. w Wąbrzeźnie (woj. bydgoskie), województwa zgłaszają reprezentacje składające się z najlepszych zawodników w poszczególnych konkurencjach.

Na wszystkich etapach zawody będą przeprowadzane w dwóch biegach: w krótkim (sprincie) i długim, dla każdej kategorii wieku, kobiet i mężczyzn, jak i na różnego rodzaju sprzęcie (łyżwach krótkich lub długich). Zawody odbywać się muszą na zamkniętym torze łyżwiarskim, którego wymiary w zależności od warunków terenowych mogą być różne, jednak długość toru nie może być mniejsza niż 200 m, przy czym minimalny promień wirażu wewnętrznego winien wynosić 18 m, a minimalna szerokość toru pojedynczego 3 m. Byłoby wskazane, żeby zawody rozgrywano na torze przepisowym, tj. na torze o dł. obwodu 333,33 lub 400 m. Tor taki winien posiadać dwie bieżnie (szer. bieżni 4 — 5 m) o wirażach wewnętrznych 25 — 26 m i zewnętrznych 25 — 30 m.

O ile warunki nie pozwalają na urządzenie toru podwójnego, zawody można rozegrać na torze pojedynczym, jednak z tym, że zawodników należy wypuszczać z dwóch startów położonych naprzeciwko siebie, gdyż regulamin nie pozwala na prowadzenie zawodnika jednego przez drugiego.

Do zawodów tych sekcja łyżwiarstwa szybkiego przywiązuje dużą wagę, gdyż mogą one przyczynić się do „odkrycia" nowych talentów, a na pewno uzupełnią liczbę łyżwiarzy uprawiających sport wyczynowo.

Przewiduje się, iż impreza będzie odbywała się corocznie, jednak ostateczna decyzja zapadnie dopiero po jej przeprowadzeniu. Za lub przeciw jej utrzymaniu przemówią cyfry wyrażające ilość biorących w niej udział łyżwiarzy, a poza tym będzie brana pod uwagę sprawność, z jaką zorganizują zawody działacze poszczególnych ogniw terenowych. A WIĘC ŁYŻWIARZE. STOWARZYSZENI I NIESTOWARZYSZENI, DZIAŁACZE SEKCJI ŁYŻWIARSTWA SZYBKIEGO — OD WAS ZALEŻY PRZYSZŁOŚĆ OGÓLNOPOLSKICH BIEGÓW MASOWYCH.

UWAGA!

Uczestnicy konkursu na nazwę naszego miesięcznika. Termin zamknięcia konkursu ogłoszonego w numerze pierwszym „Zimy" został ustalony na 31 stycznia 1957 roku (data stempla pocztowego). Autorzy najlepszych pomysłów otrzymają następujące nagrody:

jedną parę nart wyczynowych produkcji SW SW (biegowych lub zjazdowych do wyboru),

jeden egzemplarz encyklopedycznego zarysu historii narciarstwa.

Trzech wyróżnionych uczestników konkursu, będzie w roku 1957, otrzymywać miesięcznik „Zima". O ile większość wypowie się za utrzymaniem dotychczasowego tytułu, nagrody będą rozlosowane.

Przypominamy nasz adres: Redakcja „Sportowych Miesięczników Fachowych" — miesięcznik „Zima", Warszawa, ul. Kredytowa 1. Na kopercie prosimy zaznaczyć „konkurs".

REDAKCJA

Zuryski „Sport" doniósł, że przedstawiciel ZSRR, Semenow, na posiedzeniu międzynarodowej komisji łyżwiarstwa szybkiego powiadomił o poważnych uszkodzeniach jakim uległ tor w Ałma Ata. Tor ten był jednym z najwspanialszych górskich lodowisk, na którym ustanowiono wiele rekordów. Zniszczenia, spowodowane silną burzą i huraganem są tych rozmiarów, że nie pozwoliły uruchomić lodowiska na bieżący sezon.

Przewidziane jest natomiast uruchomienie nowego lodowiska z odpowiednimi urządzeniami w miejscowości Dombaj na Kaukazie, na tej samej wysokości co w Ałma Ata ok. 1700 m. n. p. m. Warunki klimatyczne są również dobre, natomiast dojazd z Moskwy zabiera dwa dni czasu. Do Ałma Ata podróż trwała 5 dni.

JAN STELER

Jaskiniowe tradycje i organizacyjne „ABC" saneczkarzy

Zachowane rysunki prehistorycznego człowieka pozwalają utrzymywać, iż sanki były znane już w epoce kamienia łupanego. Początkowo sporządzano je z kości zwierząt. Wiadomo również, że sanki znane były tak na terenach nizinnych jak i górzystych, np. w Laponii i w Alpach. W różnych częściach świata używano różnego rodzaju sanek np. indiański toboggan, sanie reniferowe, czy wreszcie używane w Europie środkowej sanie rogowe. Według większości badaczy, sanki najwcześniej występują w Alpach Tyrolu, w Alpach Bawarskich i Karkonoszach, gdzie stanowiły konieczny środek transportu dla ludzi zamieszkałych w terenach o znacznej różnicy poziomów. Z czasem zaczęto saneczkować dla zabawy i rozrywki, a później wyczynowo.

Kolebką wyczynowego saneczkarstwa w Europie jest Styria, skąd rozpowszechniło się ono w Dolnej Austrii, Tyrolu, w Czechach i na Morawach, w Krainie a nawet na Węgrzech. Mniej więcej równocześnie rozwijało się saneczkarstwo w Szwajcarii i Narwegii.

Bardzo wcześnie, bo już w latach 1872 i 1873, jak donosił dziennik Davos, „Fligende Blatter", do uprawiania saneczkarstwa dla rozrywki, garnęli się goście różnych narodowości, a w roku 1879 zarząd uzdrowiska w Davos wyznaczył trasę saneczkową. Na trasie tej, wiodącej z Davos do Klosters, rozgrywano zawody między gośćmi, które doprowadziły do pierwszego zorganizowanego spotkania międzynarodowego w dniu 12 lutego 1883 r. Startowało: 3 Anglików, 2 Australijczyków, 1 Kanadyjczyk, 2 Niemców, 1 Holender i 12 Szwajcarów. Zwyciężyli: G. Robertson (Australia) i H. Minsch (Szwajcaria) w jednakowym czasie. W tymże czasie powstaje zorganizowany klub „Davos-Toboggan-Club", który aż do roku 1914 rokrocznie organizował tego rodzaju zawody. Jeżdżono na sankach powstałych na tamtym terenie i znanych jako sanki typu „Davos".

W Norwegii początki saneczkarstwa sięgają roku 1850. Już wtedy w okolicach Oslo istniała trasa saneczkowa, na której zaczęto rozgrywać zawody. Jeżdżono na tak zwanych saneczkach rybackich. Zawody organizowano na trasach naturalnych.

Ciekawostką jest fakt, że saneczkarstwo uprawiano również na Hawajach, i to do roku 1885. Od tej pory sport saneczkowy tam zamarł. Tor saneczkowy w Halua, aczkolwiek mocno miejscami uszkodzony, przetrwał do dnia dzisiejszego. Saneczkowano oczywiście bez śniegu, tory wykładano matami, by stworzyć gładką powierzchnię, a jazda odbywała się na sankach niskich, długich i wąskich.

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku powstaje wiele klubów i organizacji saneczkowych, przede wszystkim w Davos, Tyrolu i Styrii. Z organizacji uprawiających saneczkarstwo notujemy kilka najstarszych: 1. Davos-Toboggan-Club 1883, 2. Związek sportów zimowych „Enzian" w Semmeringu 1896, 3. Związek sportowy Kitzbünel 1903. 4. Związek sportowy Igls 1908. W roku 1909 powstał austriacki związek saneczkowy, zaś w roku 1911 niemiecki. 1 lutego 1913 roku



Fragment jednego z torów saneczkowych w Garmisch Partenkirchen. Ten odcinek toru nie grozi żadnym niebezpieczeństwem.

powstaje międzynarodowy klub saneczkarstwa w Davos, z oddziałami sanek i bobslei.

W listopadzie 1913 roku stworzono w Dreźnie międzynarodową organizację saneczkową, do której należały: Austria, Niemcy i Szwajcaria. Organizacja ta pod nazwą „Międzynarodowy związek saneczkarstwa" istniała bardzo krótko, do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Na wniosek związku niemieckich saneczkarzy w Czechosłowacji (HDW) „Międzynarodowy związek saneczkarstwa" powstał ponownie w roku 1923, w Lipsku. Przed olimpiadą zimową 1924 roku utworzono w Chamonix, późną jesienią 1923 roku, „Międzynarodowy związek bobslejowy", o oficjalnej nazwie „FEDERATION INTERNATIONALE DE BOBSLEIGH ET DE TOBOGGANING", (skrót FIBT). Na przewodniczącego wybrano hrabiego de la Frégeolière (Paryż), który piastuje to stanowisko do dnia dzisiejszego. Do związku przystąpiły: Francja, Anglia, Włochy i Szwajcaria.

W nazwie związku tkwi pewien błąd. Toboggan, to sanki kanadyjskie, na których w Europie prawie nie jeżdżono. Nie uwzględniono zupełnie skeletonu. Możliwe, że Francuzi pod nazwą toboggan, mieli na myśli skeleton.

Nowa organizacja (FIBT), z siedzibą w Paryżu, natychmiast uznana została przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Międzynarodowy związek saneczkarstwa, do którego należały Niemcy, Austria i Czechosłowacja, nie przejawiał żadnej działalności i niebawem został rozwiązany, a trzy, wchodzące w jego skład, związki państwowe zostały przyjęte do „FIBT". Tak więc powstała jedna organizacja międzynarodowa, do której w chwili obecnej należy 18 państw. Saneczkarstwem kieruje, autonomicznie działająca w ramach „FIBT" sekcja, która samodzielnie ustala statuty i porządki obrad.

Członkiem „FIBT" może zostać państwo, które jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Sekcja saneczkowa „FIBT" zrzesza w chwili obecnej 13 państw. Przewodniczącym sekcji jest Austriak, Bert Isatisch. Siedzibą sekcji jest Rottenmann w Austrii.

Jeśli niespodzianki — to...

Bobsleje, sanki i skeletony przestały być sportami „egzotycznymi". Uzyskały w Polsce prawa obywatelskie. Sporo ludzi miało okazję obserwowania zawodów, zwrócenia uwagi na zimną krew i odwagę zawodników.

Dopiero w roku 1953 bobsleiści i saneczkarze polscy wystąpili na arenie międzynarodowej i mają już poza sobą liczne poważne osiągnięcia, jak chociażby VII miejsce Barbary Gorgoń na saneczkowych mistrzostwach świata w roku 1955 w Oslo, VII miejsce Ciapały w „Pucharze sań skeletonowych" w St. Moritz, w roku 1955, (wyprzedzili go jedynie Amerykanie), IV miejsce Olesiaka i Habeli na bobslejowych mistrzostwach Europy juniorów w St. Moritz, w roku 1955, IV miejsce załogi Ciapały na międzynarodowych mistrzostwach NRD, w roku 1954 zwycięstwa w konkurencji dwójek i czwórek w bobslejowych zawodach międzynarodowych w roku 1955, w Karpaczu.

Saneczkarze polscy w Davos. Mistrzostwa Europy w roku 1955. Od lewej: Gorgoniówna, Andrzejak, Pędrak i Wojtyński. (Photopress.)



Mamy też za sobą wyniki niezadowalające. Słabe wyniki saneczkarzy mężczyzn, słabe miejsca bobsleistów na olimpiadzie w Cortina d'Ampezzo. Analizę wyników polskich bobsleistów w Cortina znaleźli Czytelnicy w pierwszym numerze wydawnictwa. Chcąc omówić przygotowania do sezonu tych dyscyplin sportu, należy zwrócić uwagę na charakterystyczne momenty, decydujące o takim, a nie innym planie imprez w sezonie.

Po pierwsze — sezon saneczkowo-bobslejowy z uwagi na warunki klimatyczne i atmosferyczne trwa zaledwie dwa miesiące, a więc znacznie krócej niż dla wielu innych sportów zimowych.

Po drugie — wszystkie trzy dyscypliny sportu uprawia się na specjalnie przygotowanych, przeważnie lodowych, torach. Budowa tych torów i ich „lodzenie" jest bardzo kosztowne, nic więc dziwnego, że ilość tego typu torów jest mała i to nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie.

Warunkiem uzyskania wysokiej klasy przez zawodnika jest duże „objeżdżenie", na jak największej ilości torów. Jednak z uwa-

gi na to, że — jak już wspominaliśmy — w każdym kraju torów tych jest mało, a klasa zawodników podnosi się w miarę poznawania przez nich coraz to nowych torów, sporty: saneczkowy, bobslejowy i skeletonowy stały się sportami, bardziej niż inne, międzynarodowymi.

Ten właśnie charakter sporty te mają już od wielu, wielu lat. Z tego też względu imprezy krajowe i spotkania międzynarodowe kilku państw, lub grup państw, traktuje się na ogół jako eliminacje do corocznej walki o najwyższe tytuły: w bobslejach — mistrzów świata i mistrzów juniorów Europy, w saneczkach — mistrzów świata, Europy i mistrzów juniorów Europy.

Względy te wywierają wpływ na ostateczną redakcję naszego kalendarza imprez. Poza licznymi imprezami lokalnymi i zrzeszeniowymi, jak mistrzostwa zrzeszeń, kół, województw i międzynarodowymi spotkaniami towarzyskimi, kalendarz imprez przewiduje następujące ilości krajowych imprez centralnych, na których będą startowały reprezentacje kół, zrzeszeń lub województw z całej Polski, a mianowicie: imprez saneczkarskich — 7, bobslejowych — 5, skeletonowych — 3. Przewidziany jest udział Czechosłowaków, Rumunów, Niemców z NRD i NRF, Włochów, Norwegów i Austriaków.

Poza granicami kraju reprezentacje nasze będą walczyć o tytuły mistrzów świata i Europy w sporcie bobslejowym i saneczkowym, a poza tym reprezentacje Polski lub zrzeszeń wezmą udział w zawodach w Czechosłowacji, NRD, NRF, Austrii, Włoszech i Szwajcarii.

A teraz krótko o naszych szansach. Jakich spodziewamy się wyników?

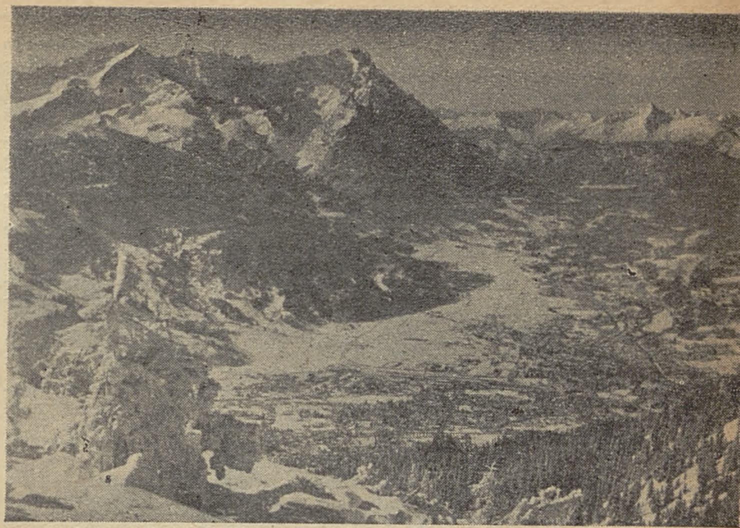
Przede wszystkim liczymy na wysokie lokaty naszych saneczkarek. Sądząc według wyników nasze trzy reprezentantki, a przynajmniej dwie, winny uplasować się w pierwszej dziesiątce świata. Jeśli chodzi o saneczkarzy, to jeden z naszych reprezentantów winien dostać się do drugiej dziesiątki świata, co wobec bardzo silnej konkurencji, a jednocześnie wyrównanej stawki w tej grupie, byłoby dla nas dużym sukcesem.

W sporcie bobslejowym nasza światowa pozycja jest określona piętnastym miejscem, uzyskanym na olimpiadzie w Cortina. Postępem więc będzie uzyskanie lepszego miejsca od lokaty olimpijskiej. Na podstawie przebiegu przygotowań do mistrzostw świata poprawa lokaty przez naszych bobsleistów jest realna.

Nasi skeletoniści będą walczyć wyłącznie w konkurencji krajowej, traktując nadchodzący sezon jako etap przygotowawczy przed wystąpieniem na arenie międzynarodowej.

Mamy nadzieję, że jeżeli będą w tym sezonie niespodzianki, to tylko przyjemne.

MGR LUCJAN ŚWIDERSKI



Widok ogólny na Garmisch Partenkirchen i na masyw Zugspitze.

(Photo — Beckert)

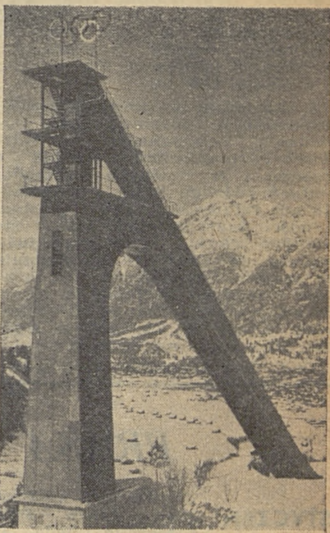
Garmisch-Partenkirchen

Największy ośrodek sportów zimowych w Niemczech zawdzięcza swą podwójną nazwę IV Zimowym Igrzyskom Olimpijskim w 1936 r., ponieważ dopiero na rok przed tą imprezą połączono dwie odrębne miejscowości w jedno wielkie centrum klimatyczne i sportowe. Od tego czasu datuje się szybka rozbudowa miasta i jego licznych urządzeń przeznaczonych dla ruchu turystycznego i sportowego.

Garmisch - Partenkirchen leży w Alpach Bawarskich, u podnóża najwyższego szczytu w Niemczech — Zugspitze, 2 964 m. W miejscu połączenia się dwóch górskich rzek Loisach i Partnach, pośród gęstych lasów, rozciąga się na wysokości 720 - 800 metrów n.p.m. rozległa kotlina, otoczona ze wszystkich stron wysokimi górami. Zwłaszcza od strony południowo - zachodniej dominuje nad całą okolicą potężny masyw Zugspitze, dalej Waxtein (2287 m) i nieco w głębi — Alspitze (2628 m).

Wielka ilość nowocześnie urządzonych hoteli i pensjonatów zapewnia rzeszom turystów pełne wygody, a z punktu widzenia sportowego, umożliwia przeprowadzenie nawet największych imprez o charakterze ogólnoświatowym.

Garmisch - Partenkirchen posiada dogodne połączenia komunikacyjne, ponieważ w tym miejscu przecinają się trzy linie kolejowe: z Monachium, Augsburga, Innsbrucka, lub Lindau Kämpten. Przed olimpiadą 1936 wybudowano również specjalną autostradę olimpijską, o długości 95 km, zapewniającą, bezpośrednie połączenie autobusowe z Monachium. Tereny, urządzenia wyciągowe i liczne schroniska w całym rejonie górskim stwarza-



Nowa wieża sztucznego rozbiegu skoczni olimpijskiej w Garmisch Partenkirchen.

ją doskonałe warunki dla uprawiania turystyki letniej i zimowej.

Czytelników naszego pisma zainteresują jednak głównie urządzenia sportowe, ze względu na imprezę jaka odbędzie się w Garmisch - Partenkirchen w tym sezonie zimowym. Będzie to XI Międzynarodowy Tydzień Sportów Zimowych, w czasie od 26.I. do 3.II.57. W zawodach weźmie udział liczna ekipa polskich narciarzy, bobsleistów i prawdopodobnie łyżwiarzy.

Do najbardziej reprezentacyjnych obiektów należą: STADION OLIMPIJSKI z trzema skoczniami narciarskimi i położonym obok stokiem slalomowym, oraz olimpijski stadion lodowy, podzielony na dwie tafle o łącznej powierzchni 4000 metrów kwadratowych. Stadion posiada własne urządzenia chłodnicze, a na trybunach może się pomieścić 12 000 widzów.

Nad jeziorem Riessersee, wije się swymi szesnastoma wirażami słynny tor bobslejowy, o długości 1650 m, wyposażony we własny wyciąg do transportu sprzętu — z mety na start.

Duża SKOCZNIA OLIMPIJSKA została przebudowana w roku 1950. Starą konstrukcję sztucznego rozbiegu zastąpiono 38-metrową wieżą o nowoczesnej, żelbetowej architekturze. Wewnątrz czynna jest winda dla zawodników.

Wśród wielkiej ilości tras zjazdowych, na czoło wysuwa się wyczynowa TRASA ZJAZDU MĘŻCZYZN „Kandhalar". Zbiega ona, przez zalesione stoki, ze szczytu Kreuzeck.

SLALOM GIGANT rozgrywany jest na trasie tzw. „Hornabfahrt". Zarówno wymienione trasy wyczynowe, jak i wiele nartostrad turystycznych w tym rejonie, obsługuje wyciąg krzesełkowy, o różnicy wzniesień 600 metrów i długości 2140 m.

Z zazdrością musimy stwierdzić, wspominając skromny stan posiadania Zakopanego, że Garmisch-Partenkirchen posiada 6 kolejek i 14 czynnych wyciągów stałych różnego typu. Szczególnie dużym zainteresowaniem turystów i gości zagranicznych cieszy się kolejka zębata, która umożliwia wyjazd na Zugspitze i oglądanie ze szczytu wspaniałych krajobrazów alpejskich. Kolejka ta została wybudowana już w 1928 roku, jako druga w Europie, a trzecia tego typu na świecie.

Opr. mgr Stanisław Ziobrzyński

Program XI Międzynarodowego Tygodnia Sportów Zimowych Garmisch-Partenkirchen 26.I. — 3.II.1957 r.

Sobota 26.I.
godz. 14. Bawarskie Mistrzostwa Bobslejowe czwórek.
„ 20. Oficjalne otwarcie zawodów. Spotkanie hokejowe ZSRR—NRF.

Niedziela 27.I.
godz. 14. Niemieckie Mistrzostwa Bobslejowe czwórek.
„ 20. Spotkanie hokejowe. Fleyers USA — CSR.

Poniedziałek 28.I.
godz. 14. Południowo - Niemieckie Mistrzostwa Bobslejowe czwórek.
„ 20. Wielka rewia lodowa.

Wtorek 29.I.
godz. 9.30. 10 km kobiet.
„ 10.30. 15 km mężczyzn.
„ 14.00. Zawody zjazdowe dla prasy sportowej.
„ 20.00. Wieczór towarzyski.

Środa 30.I.
godz. 9.30. Mistrzostwa saneczkowe o Wielką Nagrodę Niemiec.
„ 14.00. Skoki do kombinacji.
„ 20.00. Jazda figurowa na lodzie.

Czwartek 31.I.
godz. 9.00. 4 x 10 km mężczyzn.
„ 9.30. 3 x 5 km kobiet.
„ 14.00. Slalom specjalny kobiet.
„ 20.00. Spotkanie hokejowe o mistrz. NRF.

Piątek 1.II.
godz. 10. Zjazd kobiet.
„ 13.30. Slalom gigant. mężczyzn.
„ 20.00. Nocny konkurs skoków.

Sobota 2.II.
godz. 10. Zjazd mężczyzn.
„ 13.30. Slalom gigant. kobiet.
„ 20.00. Spotkanie hokejowe o mistrz. NRF.

Niedziela 3.II.
godz. 9. Slalom specjalny mężczyzn.
„ 13.30. Otwarty konkurs skoków.
„ 20.00. Spotkanie hokejowe Włochy — NRF Uroczyste zakończenie „Tygodnia sportów zimowych" na stadionie lodowym.

ST. Z.

*

W Zakopanem odbyły się pierwsze zawody narciarskie. Bieg zawodników, do którego stanęło 30 biegaczy (ukończyło 21) prowadził 9 kilometrów płaską trasą. Zwyciężył Bronek Czech (SNPTT) 2) Władysław Żytkiewicz (SNPTT) 45 min. 22 sek. 3) Władysław Suleja (SNPTT) 45 min. 58 sek. 4) Zdzisław Motyka (SNPTT) 46 min. 24 sek.

*

Pierwsze w tym sezonie konkursy skoków odbyły się w Alpach Austriackich. Młodziutki Roodigor pokonał mistrza Seppa Bildstaina.

*

26 grudnia, na wielkiej skoczni na Krokwi odbył się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków zorganizowany przez SNPTT. Konkurs wygrał Bronisław Czech (SNPTT) nota 16.125, najdłuższe skoki — 32 i 29 m. 2 Cukier (Sokół Zakopane) nota 15.687 p. długość skoków 38 m i 35 m (poza konkursem — skok 44 m), dalsze miejsca zajęli Żytkiewicz, Seidel i Rozmus.

*

ŁYŻWIARESTWO I HOCKEY

AZS — nie zagrożony dotąd mistrz Polski w hockeyu urządzi na wypożyczonym od W.T Cyklistów boisku na Dynasach, pierwsze w kraju przepisowe boisko hockeyowe, a obok wyścigowy tor łyżwiarski. Dzięki temu lodowisku trwać będzie sportowa rywalizacja pomiędzy hockeyowymi drużynami WTŁ i AZS, a tym samym podnosić się będzie klasa gry hockeystów stolicy.

*

Tadeusz Adamowski, najlepszy gracz naszej reprezentacji hockeyowej, powołany został na stanowisko kapitana sportowego PZHL.

*

W Toruniu, 26 grudnia, odbył się mecz hockeyowy drużyny miejscowej z drużyną Warszawy zakończony zwycięstwem reprezentacji stolicy w stosunku 5:0 (2:0). Bramki zdobyli: Krygier (3) Rybak (1) i Szenajch (1).

*

W dniu 8 stycznia polska reprezentacja hockeyowa wyjedzie na tournee zagraniczne do Chamonix, St. Moritz i Wiednia (mistrza Europy).

PRASA DONOSIŁA:

STYCZEŃ 6 1927

Tegoroczne mistrzostwa Polski PZN rozegrane będą w konkurencji międzynarodowej z udziałem Czechosłowaków, Węgrów, Austriaków i Jugosłowian. Nabierają znaczenia zawody o mistrzostwo Zakopanego i Lwowa, które odbędą się jako konkursy złożone, w biegach i skokach.

Ubiegłej zimy najdłuższy, ustany skok na Krokwi, 40,5 m oddał Zaydal. Dłuższe skoki bo po 49,5 m, ale z upadkiem, mieli Zaydel i uczeń szkolny Motyka.

SANECZKARSTWO

Na torach saneczkowych Agrykoli, w Warszawie, odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody saneczkowe, w których wyróżniły się dwie „trójki" 1) pp. Buczyński, Grachowski i Dymsza oraz 2) pp. Horzycowa, kpt. Misiński i red. Sikorski.

(Opracował C. Chlebowski)



MODA SPORTOWA

My rządzimy światem a nami kobiety — powiadają nie bez pewnej goryczy, mężczyźni. Nie ma zasady bez wyjątku i w danym wypadku istnieje liczna grupa osób płci brzydkiej, która rządzi kobietami, a należą do niej: fryzjerzy, jubilerzy, szewcy, krawcy oraz inni dyktatorzy mody.

Moda panuje wszechwładnie nad wszystkimi dziedzinami życia kobiety, stawia swe wymagania przed kobietą pracującą, gospodarującą w domu, bawiącą się na balach, czy wieczorkach tanecznych, studiującą na uczelni wyższej, w szkole średniej czy podstawowej, uprawiającej jakikolwiek bądź sport, letni lub zimowy.

Rezerwując w bieżącym numerze miesięcznika parę kolumn dla działu mody, pragniemy, w skromnej mierze, przysłużyć się narciarkom. Wypada, aby nadążały za nowym etapem.

Narciarze są w sposób wyraźny pokrzywdzeni, ale bodaj mniejszą przywiązują wagę do zewnętrznych akcesoriów. Większą dla nich wartość przedstawia sprzęt aniżeli strój, a jeżeli mowa zejdzie na sprawę ubiorów, to raczej opowiedzą się za użytecznością, aniżeli



za urokiem błękitnego skafandra, zamykanego na błyskawiczny zamek, zaopatrzonego w wełniany kołnierz i takież mankiety, ozdobionego białymi paskami na rękawie. (Wszystkie zdjęcia reprodukujemy z czasopisma poświęconego modzie sportowej „Bogner").

Zwracamy uwagę na piękny model skafandra demonstrowanego przez szczupłą blondynkę w rękawicach „a la pate d'ourse" i jej współtowarzysza. Skafander mężczyzny — biały z ciemnym przystrojem — po przewróceniu na drugą stronę pozwala sądzić, iż garderoba właściciela skafandra zaopatrzona jest w co najmniej dwa atrakcyjne modele. Tymczasem jest to ten sam skafander w barwnej wersji z białym przystrojem.

Nie będziemy się wdawali w szczegółowe rozpatrywanie zalet i wad poszczególnych skafandrów, bluz, wiatrówek.

Temat niebezpieczny, znany raczej fachowcom kroju aniżeli narciarstwa. Dwie kieszenie zamykane na błyskawiczne zamki, zbiegające się w kształt litery „V", nie budzą wątpliwości. To z całą pewnością oryginalny pomysł 55/56, modny również w sezonie 56/57. Okulary trzech fasonów zaspokajają zapotrzebowanie kobiet uprawiających narciarstwo wyczynowe (zjazd, slalom), kobiet uprawiających turystykę narciarską i tych wreszcie, które glos ludu nazywa „kociakami" w narciarskim wydaniu.

Jeszcze jedna informacja. Wszystkie modele możemy lansować w kraju, sporządzając je z zamszu, dywetyny, kamgarnu, gabardiny, popeliny, struksu (kortu, manchesteru) oraz z innych materiałów. Pani Bogner zaleca przede wszystkim popelinę oraz mniej znany bowoelastis.

CENA ZA EGZ. 4 zł



